



rys. Wojciech Wierzbicki

Redakcja:

Bożena Florek
Ireneusz Kawalek
Krzysztof Kijowski
Ewa Krzeczyńska
Marian Skoczyła
Krystyna Sokołowska
Lidia Wąsik
Wojciech Wierzbicki

Współpracują:

Barbara Dąbska
Tadeusz Gorlach
Mirostaw Konieczny
Jacek Juzew Ksanerry
Adam Kukła
Andrzej Kuś
Perła

Pomagają:

Dorota Najder
Beata Słowakiewicz

Drodzy Czytelnicy!

Witamy Was w jubileuszowym 50. numerze naszego pisma. Dziękujemy Wam, że od lat jesteście z nami, czytacie nasze artykuły i wspieracie naszą pracę. Przez lata skład naszej Redakcji oraz grona osób współpracujących zmieniał się, dziękujemy wszystkim. Nasze pismo stale się rozwija, staramy się poszerzać tematykę, a w ostatnim czasie udało się nam nawet wzbogacić kolorem szatę graficzną. Mamy nadzieję, że nadal będziecie sięgać po kolejne numery, zapraszamy do czytania i współpracy.

W tym jesiennym numerze znajdziecie wiele ciekawych tekstów. Tradycyjnie, jak przystało na tę porę roku, zamieszczamy relację z „Pikniku u Jawora” i wspomnienia z wrześnieowych czasów. Znajdziecie też relacje z codziennych wydarzeń z życia Domu, recenzje i eseje, a także stałe pozycje: kolejny odcinek miniprzewodnika po Krakowie, kącik humoru, kolejny odcinek powieści fantazy. Mamy też dla Was myśli, wiersze, grafiki i krzyżówkę, którą tym razem po raz pierwszy ułożyliśmy wspólnie całą Redakcją. Zapraszamy do lektury i współpracy, czekamy na Wasze opinie i sugestie.

Z jesiennym pozdrowieniem
Redakcja

*Mamy piękną złotą, polską jesień.
Tak piękną mamy jesień, cichą i pogodną.
Zwykle tradycyjnie tak jest.
Można ucieszyć się z jesieni.
Jesień mieni się w kolorach, w żółtych kolorach liści.
Mienia się barwy jesieni.
Król Nieba zmienia pory roku.*

*Życzymy dobrej, ciepłej i pogodnej jesieni!
Życzymy wszystkim dobrego czasu!
Życzymy wszystkim dobrej pory roku!*

Witaj jesieni!

Perła

Piknik u Jawora

Z pieśnią na ustach



Bożena Florek



6 września w naszym Domu odbył się nasz tradycyjny „Piknik u Jawora”. Był to jedenasty piknik, w tym roku odbywał się pod hasłem „Z pieśnią na ustach”. W pikniku uczestniczyło kilkaset osób, przybyli miesz-

kańcy zaprzyjaźnionych Domów, nie tylko krakowskich, ale również z całego województwa małopolskiego. Na imprezę licznie przybyli także krewni mieszkańców Domu oraz mieszkańcy okolicznych osiedli.





Eстрада była pięknie ozdobiona różnokolorowymi tkaninami: kremową, seledynową i czerwoną, a na nich znajdowały się nuty gamy C-dur i klucz wiolinowy. Na tle tych tkanin rozwieszonych na budynkach znajdowała się kurtyna seledynowa, a na niej abstrakcyjne, czarne liście. Po przeciwległych stronach estrady znajdowały się dwa wysokie słupy w kształcie walca z siana ozdobione kwiatami. To efekt starannej pracy terapeutów i mieszkańców oraz strażaków, którzy pomogli rozwiesić udekorowaną tkaninę. Po jednej stronie estrady były ustawione dwa manekiny, dzięki którym można było zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie w stroju regionalnym.

Na tak udekorowanej scenie jako pierwsza wystą-

piła Prezes Stowarzyszenia „Wspólna Radość”, która rozpoczęła część oficjalną całej imprezy integracyjnej. Następnie Dyrektor Domu serdecznie powitał wszystkich przybyłych, w tym przedstawicieli władz Miasta Krakowa i Regionalnej Dyrekcji Nadleśnictwa Krakowskiego oraz sponsorów. W czasie części oficjalnej na widowni pojawił się pluszowy miś, który rozdawał drewniane broszki w kształcie biedronek i listków, a potem cukierki.

Po oficjalnej części nastąpiła część artystyczna. Na dobry początek wszystkich uczestników pikniku powitała trzyosobowa kapela góralska, składająca się z dwóch kobiet i mężczyzny, którzy nie tylko grali na skrzypcach i kontrabasie, ale również śpiewali góral-



skie przyśpiewki. Następnie wystąpił kabaret z bardzo humorystycznym, satyrycznym programem, który został nagrodzony rześnymi oklaskami publiczności. Potem na scenie pojawił się zespół „Krakowskie Andrusy”, który zaprezentował melodyjne, biesiadne i żartobliwe piosenki śpiewane z udziałem publiczności. Wówczas pojawili się przed estradą pierwsi tancerze. Prowadząca piknik terapeutka zachęcała do udziału w atrakcjach, a mianowicie do przejażdżki na koniach oraz na wozie drabiniastym. Zaproszona na piknik straż pożarna przeprowadziła pokazową akcję gaszenia pożaru w samochodzie.

Na pikniku można było skosztować przygotowane przez nasz personel pyszne potrawy, m.in.: bigos, grochówkę, grill, kaszanekę. Można było również zjeść chleb ze smalcem i kiszzonego ogórka. Przy wejściu do naszego Domu znajdował się kiermasz, na którym można było zakupić upominek wykonany przez naszych mieszkańców, a obok była loteria, gdzie za niewielką kwotę można było wylosować atrakcyjne fanty.

Do końca imprezy do tańca grał zespół wojskowy „Czasza”, który w swoim repertuarze ma nie tylko piosenki nowoczesne, ale również z dawnych lat. W przerwach odbywały się konkursy, np. Karaoke – śpie-



wano piosenki Maryli Rodowicz i zespołu „Dwa plus jeden”.

Około godziny 20 mogliśmy podziwiać występ młodych ludzi, którzy podrzucali i chwyтали płonące pochodnie.

Impreza integracyjna była przepiękna i wszyscy będziemy ją długo pamiętać. Mamy nadzieję, że spotkamy się w następnym roku z analogicznym programem artystycznym. Niektórzy się wzruszyli, patrząc jak z wielką życzliwością traktuje się obecnie osoby niepełnosprawne. Jest to wielki przeskok cywilizacyjny pomiędzy traktowaniem osób chorych psychicznie obecnie, a dawniej. W imieniu wszystkich niepełnosprawnych stwierdzam, że cieszymy się, iż jesteśmy integrowani ze światem ludzi zdrowych i dostrzegane są nasze predyspozycje. „Stokrotne dzięki” wszystkim sponsorom za każdy uśmiech na ustach chorego.



Pamiętka znad morza



Mirosław
Konieczny



No i stało się – 2 września odprowadzeni ostatnimi przebłyskami krakowskiego słońca wyruszyliśmy w najdalszą podróż DPS-u, czyli eszelonem relacji Kraków-Koszalin. Dobrze, że mieliśmy zarezerwowane przedziały, bo inaczej turystyczna szarańcza zgniotłaby

nas na amen. A i tak do WC można było jedynie przefrunąć, a tej zdolności nikt z nas nie posiadał.

Po przybyciu do Koszalina zastaliśmy tam czekający na nas zarezerwowany autobus, który w 20 minut dotarł do celu naszego przedsięwzięcia – Sarbinowa,





W ogrodach tematycznych „Hortulus Dobrzycy”

urokliwej wsi nadmorskiej. Czekają tam na nas olbrzymie, superkomfortowe salony, w których rozmieścił nas według swojego tajemniczego klucza nasz kierownik pan Jarek.

Już pierwszego dnia po obiedzie wyszliśmy nad nieodległe od pensjonatu Morze, gdzie runęliśmy pokotem na nadmorskim piasku i wygrzewaliśmy swoje „stare kości” w promieniach zachodzącego słońca. Niektórzy sprawdzili ciepłość morza, a było tak zimno, że urywało stopy, nie mówiąc już o jajach. Wróciliśmy na kolację składającą się z ryby po grecku oraz z różnorodnych wędlin i serów – kolacja była wystawna, co nie zmieniło się do końca, bo posiłki były smaczne i można powiedzieć właśnie wystawne, także nie wiem

czy w trakcie tych spacerów, które odbywaliśmy nad umocnionym betonem klifowym nadbrzeżu spalaliśmy te wszystkie kalorie.

Już w trzecim dniu pan Jarek zaskoczył nas pierwszą atrakcją wybrzeża, a mianowicie wyprawą do ogrodów tematycznych „Hortulus Dobrzycy”. Ogrody były zachwycające (jak mi o nich doniesiono i co mogłem wywnioskować ze zdjęć zrobionych przez naszego agenta Tomka, czyli drugiego z męskich opiekunów, bo sam nie wybrałem się na tę wycieczkę). A potem w dniu czwartym wieczorem mieliśmy ognisko połączone z pieczeniem kielbasek i imieninami naszej Dorotki, która się z tego wszystkiego popłakała. A 7.09 był wielki bal – potańcówka w wielkiej sali balowej,

do tego orkiestra – na którym to balu i ja wywijałem hołupce, chociaż dotąd to wszędzie jeżdżę na wózku. W pierwszą niedzielę większość obozowiczów była na mszy w kościele św. Krzysztofa, ale pod znakiem zapytania stało uczestnictwo we mszy w kolejną niedzielę bo nabożeństwo trwało 120 minut, co dla niekórego niejednego może wydawać się długie. A po obiedzie znowu wylegiwaliśmy się na plaży, bo po kilku dniach sztormu wróciła piękna słoneczna pogoda.

Aż nadszedł czwartek, czyli „Poka Hej”. Najdłuższy wyjazd w historii naszego turnusu. Po spożyciu śniadania wsiedliśmy do autokaru i pojechaliśmy do podkołobrzесьkiego Zieleniewa. Przemila pani przewodnik opowiadała nam o wiatrowych farmach, w których każdy wiatrak ma 100 metrów wysokości i łopaty o średnicy 40 metrów. Akurat się nie kręciły, z czego prorokowaliśmy ładną pogodę, która po części, nie licząc małego deszczu, się sprawdziła. W Zieleniewie przemili kowboje i kowbojki wzięli nas z miejsca do galopu i zorganizowali nam zawody łucznicze, w których i ja zdobyłem bardzo wysokie miejsce bo celując w środkowe koło trafiłem w samo centrum lewego koła, także można powiedzieć sukces. Potem kowbojka prowadziła nas poprzez karuzele rodem z Dzikiego Zachodu, na której jeździłem, mini-zoo z osłami i lamami, aż doprowadziła do stajni końskiej. Stało tam w boksach osiem różnych koni, które używane były pod wierzch dla turystów mających pragnienie zaimponować rodzinie zdjęciem na takimże zwierzęciu, jadących oklepem. Później w trakcie spożywania naszego suchego prowiantu zmoczył nas deszcz, także musieliśmy się ukryć w drewnianym wigwamie-restauracji w środkowym punkcie całej wioski. Stały tam rozmaite „indiańskie” pamiątki, jak np. strusie jaja, malowane w oblicza groźnych szeryfów i innych groźnych Indian. Były też zwykłe nadmorskie cepelie, czyli wisiorki ze sztucznego bursztynu i różnorakie inne żelazne, stylizowane na serio, biżuterie.



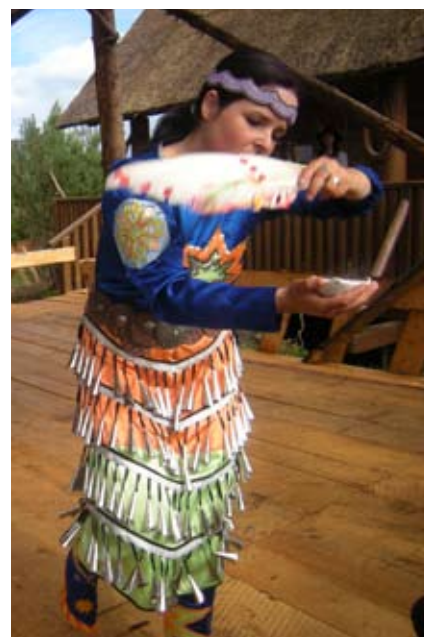
W tym wigwamie najlepiej było widać zmierzch lata, gdyż automaty do gier były wyłączone.

Po zwiedzeniu tejże wioski dotarłem na występy, które wyraźnie rozpoczynały gorączkę złota, w której uczestnicy znajdowali poukrywane po różnych miejscach sztabki złota i wymieniali je na małe plastikowe zwierzątka. Dzieciarnia była w siódmym niebie, ale i członkowie naszej wycieczki, jako to Sylwek czy



„Poka Hej”





„Poka Hej”

Grażyna, którzy też dali się porwać tej gorączce, a później były tańce – jeden kowbojski, w którym rzeczony wyżej Sylwek zdobył jedno z pierwszych miejsc czyli skórzaną gwiazdę szeryfa, a Grażyna jedno z drugich miejsc czyli żelazny naszyjnik. Później był pokaz zręczności kowbojskich, w których kowboje podrzucali i obracali pistolety. A potem nastąpiło coś niesamowitego, otóż na scenie pojawiła się Indianka i zaczęła przed wszystkimi machać szałwią, która jak wiadomo od wieków używana jest przez plemiona preerii, niestety stałem daleko i błogostawiony wiatr, który wytwarzała Indianka piórem ze strzałką z dymiącą szałwią, nie docierał do mnie i rozmiękczone zostały jedynie pierwsze szeregi wdychaczy. Indianka ubrana była w – jak nam

powiedziano – tradycyjny strój indiański, który powstał z wizji jednego z wodzów Apaczów – Mescalero. Jego chora córka, jak powiedziała przepowiednia, miała wyzdrowieć po zatańczeniu w spódnicy ze skóry z naszytymi wieloma muszelkami, tyłoma ile jest dni w roku. Faktycznie nasza polska Indianka miała taką spódnicę, tylko z materiału z naszytymi 365 dzwoneczkami, czyli prawie że identyczną. Tańczyła ona wraz ze wszystkimi biorącymi udział w zabawie dzieciakami taniec przepiórki, utykając na jedną nogę. I to był koniec atrakcji w wiosce indiańskiej.

Przenieśliśmy się do autokaru i znaleźliśmy się na kołobrzesckiej starówce. Tam pani przewodniczka unaoocniła nam ogrom kołobrzesckiej latarni morskiej



W Kołobrzegu



przechodząc zręcznym mykiem od tejże latarni świateł do pomnika, który unaoczniał kapitanów, którzy nie wrócili z morza.

A najlepsze jaja na całym wyjeździe to była impreza karaoke w poniedziałek. Prowadziła ją jakaś przecudna rusałka – Ewelina czy Elwira, po prostu blond cudo z dużymi „zderzakami” ukrytymi skromnie pod grubym swetrem. Najpierw śpiewali artyści nietuzinkowi, czyli Olek – „O Krakowie prastarym” oraz Jurek, który zaskoczył naszą wodzirejkę piosenką – przebojem jego życia – „Obok nas”. Później atmosfera zaczęła się rozkręcać i szły po kolei: „Ściemnisko” Golców, „Beata z Albatrosa”, „Majteczki w kropeczki” – wyśpiewane zawodowo przez nasze wspaniałe opiekunki. Ale impreza zaczęła się rozkręcać od mojego zaśpiewania „Wehikułu czasu”, po którym zaczęły się dzikie tańce i swawole, w których i ja brałem czynny udział. Całą imprezę zakończyły wykonane przez pana Jarka – „Czerwony jak cegła”, „Whiskey”, a później w grande finale Tomkowej

„Jolki Jolki” i „Nie płacz Ewka” – wyśpiewanego przez cały chór kadry.

Następnego dnia wygrzewaliśmy się na plaży a słońce prażyło cudnie. I w tenże wtorek zaszło znaczące wydarzenie w moim życiu, gdyż ponieważ albowiem



Impreza karaoke z tańcami





poprosiłem naszą precudną Beatkę na rybkę i spacer promenadą. Po zakupieniu pamiątek dla siebie, Beatki i moich sióstr i siostrzenic skierowaliśmy się do jednej z tamtejszych smażalni, gdzie w czasie oczekiwania na ulubioną flądę dorwał nas nadchodzący znad Morza i z daleka widziany deszcz, na szczęście padało krótko, tyle ile czasu potrzeba na zjedzenie małego posiłku jak powiada tybetańska księga zmarłych, czyli na wsunięcie flądry z frytkami. I już dalej z panią Beatką na poszukiwania „Sex on the beach”, który jak wiedzieliśmy był wyraźnie przeceniony z 16 na 12 złotych. Niestety zrobiło się ciemno, że pani Beatka nie dopchała mnie

do „Sex on the beach” i musiałem obejść się tylko...

W środę byliśmy znowu na plaży bo słońce stało dobroczynne dla układu kostnego energie. A wieczorem mieliśmy drugie ognisko na terenie naszego ośrodka. Potem tylko w ostatni piątek była impreza w klubie harcerza zorganizowana przez pana Jarka i pana Jarka rękami nakręcony aparat z muzyką. Na tej imprezie to ja nawet nie potańczyłem bo skupiłem się na konsumpcji racji żywnościowych. Następnie przyszły dwa dni hibernacji bo wiał silny zmienny wiatr od morza i trzeba było łąpać ciepłko pod kołderkami z betoniarą lub z otwartym telewizorem przy głowie.

Aż w końcu przyszedł piękny jasny od słońca dzień 11 czyli 17 września czyli poniedziałek, w którym jedna z naszej grupy odeszła doznając od Boga wielkiej podzięki za światobliwe życie – w jasnym słońcu wschodu z szumem fal przy głowie – odpoczęła.

Spoczywaj w pokoju – tego Ci życzymy, Zofia D.



W poszukiwaniu „Siódmego dzieła Krakowa”



Wojciech Wierzbicki

W chłodny wrześnieowy poranek wybraliśmy się, to znaczy ja i jedna z pań terapeutek, do Rynku Głównego na Grę Miejską „Siódme dzieło Krakowa” połączoną z Warsztatami Malarskimi „Kraków moich marzeń”. Imprezę zorganizowała Fundacja „Mimo wszystko”. Jest to fundacja znanej krakowskiej aktorki – Anny Dymnej. W oczekiwaniu na wszystkich uczestników postanowiliśmy wykorzystać wolny czas i zwiedziliśmy wystawę fotografii pod tytułem: „Puszcza Białowieska”, znajdującą się nieopodal miejsca spotkania – to znaczy przy kościele Ojców Franciszkanów.

Impreza rozpoczęła się o godzinie 10.00 grą plenerową, której uczestnicy mieli wspólnie odkryć tytułowe „Siódme dzieło”, w czym pomagali uczestnikom: stara mapa odnaleziona w sercu Krakowa, oraz tajemniczy przewodnicy, m.in. Anioł, treser lwów, strażnik miasta i mnich. Podzieliliśmy się na kilka grup, my znajdowaliśmy się w grupie trzeciej, na początku każda z grup otrzymała zadanie w zamkniętej kopercie. Gdy otworzyliśmy naszą kopertę, okazało się, że naszym zadaniem jest odnalezienie drogi do





pierwszego dzieła Krakowa, które znajdowało się wewnątrz kościoła Ojców Franciszkanów. Był nim witraż Stanisława Wyspiańskiego pod tytułem: „Bóg Ojciec”. Następnie wyruszyliśmy w dalszą drogę, w trakcie której otrzymywaliśmy wskazówki jak mamy postępować i koperty z kolejnymi zadaniami, które miały doprowadzić nas do zamierzonego celu. Po drodze znaleźliśmy mapę, która ułatwiła nam dotarcie do tytułowego „Siódmego dzieła Krakowa”, a okazał się nim obraz stworzony z puzzli przedstawiających fragmenty różnych dzieł znanych artystów malarzy, dzieła te znajdują się w muzeum Historycznym Krakowa, w Galerii



Sukiennice. Obraz został wcześniej przygotowany przez organizatorów całej imprezy. Odkrycie „Siódmego dzieła Krakowa” miało miejsce w samo południe, kiedy trębacz grał hejnał z Wieży Mariackiej. Po zakończonej grze plenerowej zostaliśmy zaproszeni na obiad do jednej z krakowskich restauracji – o nazwie „Loża”.

Po obiedzie wzięliśmy udział w drugiej części imprezy, którą były Warsztaty Malarskie zorganizowane w Akademii Sztuk Pięknych znajdującej się przy placu Jana Matejki. Tematem warsztatów było wspólne tworzenie zamku. Warsztaty prowadził jeden z wykładowców Akademii – artysta plastyk. Każdy z uczestników miał do dyspozycji przybory do malowania i tekturowe pudło, na którym trzeba było wykonać najpierw szkic proponowanego



fragmentu zamku, a następnie należało ten fragment pomalować farbami. W pracy twórczej wszystkim uczestnikom warsztatów pomagali wolontariusze, którzy nie tylko wspierali uczestników duchowo, lecz również pomagali w doborze odcieni kolorów i mieszaniu farb. Efekt końcowy zaskoczył pozytywnie wszystkich uczestników zabawy. Powstał piękny kolorowy zamek, w którym znajdowała się baszta, kaplica zamkowa i otaczające zamek ogromne mury, a na dziedzińcu urzędował piękny zielony trzygłowy smok. Na pożegnanie każdy z uczestników został obdarowany paletą do mieszania farb oraz mógł zrobić sobie zdjęcie przy swojej pracy i przy całym zamku. Pełni pozytywnych wrażeń wróciliśmy do domu późnym popołudniem.



Jesień

Izabela z Jurkiem idą przez park. Izabela mówi:

– Szkoda, że już jest jesień...

Na to Jurek:

– Zobacz, na drzewach są kolorowe liście. I wiesz, że każda pora roku ma swój urok.



Krzysztof Kijowski
tekst



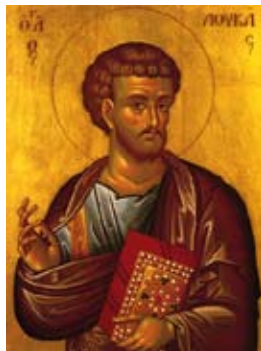
Wojciech Wierzbicki
rysunek

Święty Łukasz Ewangelista

Łukasz Ewangelista, jeden z czterech ewangelistów, był wiernym towarzyszem i współpracownikiem Pawła Apostoła, któremu towarzyszył w wielu podróżach misyjnych. Święty Łukasz pochodził z Antiochii Syryjskiej i z zawodu był lekarzem. Urodził się jako poganin, około 50 r. n.e. przyjął chrzest podczas drugiej podróży misyjnej św. Pawła Apostoła i został jego uczniem. Był razem z nim w Rzymie, Macedonii i Grecji. Zmarł w Beocji, doczekawszy późnego wieku 84 lat. Miejsce jego grobu nie jest znane, relikwie świętego znajdują się w Padwie – w kościele pod wezwaniem świętej Justyny, w Pradze – w katedrze świętego Wita oraz w Tebach.

Tradycja kościelna utożsamia św. Łukasza z autorem Ewangelii Łukasza i Dziejów Apostolskich. Dwie jego księgi pisane pięknym językiem greckim zdradzają hel-

lenistyczne wykształcenie, pisma zdradzają sumiennego historyka. Księgi jego powstały po roku 60, najpierw Ewangelia, potem Dzieje. Święty Łukasz był malarzem ikon,



Święty Łukasz Ewangelista

przypisuje mu się autorstwo wielu ikon, w tym powszechnie czczonego w średnio-wiecznym Bizancjum obrazu Marii Theotokos, Czarnej Madonny czy wizerunku Matki Boskiej Kostromskiej. W ikonografii świętego pokazuje się często jako malującego lub piszącego.

Święty jest patronem Hiszpanii, intro-ligatorów, lekarzy chirurgów, malarzy, rzeźbiarzy, grafików, historyków, notariuszy, złotników. Wspomnienie liturgiczne obchodzone jest w Kościele katolickim 18 października. [Źródło: Wikipedia]



Barbara Dąbska

Jan Paweł II

Wadowice to jego rodzinne okolice.
Tutaj się urodził i rozpoczął swoją edukację.
Tutaj stawiał pierwsze kroki w teatrze.
Był wzorowym uczniem bardzo lubianym przez swoich rówieśników.
Podczas różnych wycieczek krajoznawczych bardzo często wstępował do kościoła na krótką modlitwę.
Interesował się kajakarstwem oraz narciarstwem.
Z upływem czasu jego powołanie stawało się coraz mocniejsze i doprowadziło go do kapłaństwa i w dalszej kolejności do Watykanu.

Gdy do Polski przylatuje, wówczas Prezydent przemowę przygotowuje.
Młodzi głośno wołają – Ojcze, my Ciebie kochamy i prosimy Bądź z nami.

Ty wierzysz w nas pomimo różnych wad.
A lud ręce Ci całuje i kwiatami obsypuje.
Ojcze, dziękujemy Ci za narody, które się pogodziły i nawzajem zjednoczyły.
Gdy w Krakowie na Franciszkańskiej w oknie się pokazujesz, to znak krzyża wskazujesz.
A my Ciebie bardzo kochamy i hołd Tobie składamy.
Gdy Twoich słów słuchamy, oczy i uszy otwieramy i nad rzeczywistością się zastanawiamy.
Ojcze, gdy na Twoje pielgrzymki przybywałam, gorliwie Twoich słów słuchałam, i o swojej przyszłości myślałam.
Prosząc poprzez śpiew o zdrowie, cierpliwość i miłość dla siebie.
Ojcze, gdy się nad Tobą zastanawiałam, cierpienie twoje przeżywałam.
Zarliwie się modliłam i cieszyłam się, że nie jesteś w cierpieniu sam...
Ojcze, gdy odchodziłeś, naród był bardzo przestraszony i przygnębiony, a teraz w głębokiej żałobie pogrążony.
Serdecznie Ci dziękuję i modlitwy do Ciebie wypłakuję...



Lidia Wąsik

Śmierć według widzeń mistyczki Cataliny Rivas



Krystyna Sokołowska

Listopad to miesiąc, w którym myślimy o zmarłych. Dlatego opiszę to, co widziała przy śmierci swojej mamy Catalina Rivas, boliwijska mistyczka, która obecnie ma objawienia Matki Bożej i Pana Jezusa, podobnie jak kiedyś miała je nasza święta Siostra Faustyna.

Mama Cataliny była w swoim łóżku. Patrzyła gdzieś, w kierunku okna. Ścisnęła dłoń Cataliny i powiedziała: „Chcę być z tobą”. „Mamusi kochana, boisz się?” – zapytała zmartwiona córka. „Nie, nie boję się, ale chcę być z tobą”. Wtedy Catalina zobaczyła osoby, które podeszły tuż za mamę, z jej prawej strony. Rozpoznała w nich św. Józefa, św. Antoniego z Padwy, św. Różę z Limy, św. Dominika Guzmána i św. Sylwestra. Stali za głową mamy, obok „Leopolda” – tak się nazywał jej Anioł Stróż, bardzo piękny młodzieniec. Wyglądał, jakby się modlił na kolanach, swymi dłońmi głaszcząc jednocześnie głowę mamy. Byli tam również inni mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy, około czterdziestu osób, wszyscy pogrążeni w modlitwie. Ubrany w białą albę młody mężczyzna



Catalina Rivas

niósł w swoich dłoniach złotą misę. Czasem wkładał do niej rękę i wydobywał dym, który unosił się jak z kadzidła. Wydawało się, jakby w ten sposób zabraniał zbliżyć się ciemnym cieniom, które widać było w pewnym oddaleniu od sypialni. Bały się podejść bliżej. Młody mężczyzna ruszał ustami, jakby się modlił. Przełożył małą misę do drugiej ręki i powtórzył nią tę samą czynność, wyrzucając w powietrze z misy dym. Chodził wokół ludzi, którzy stojąc za nami, otaczali łóżko umierającej. Catalina była zadziwiona widokiem tylu osób. Wtedy Jezus przemówił do niej tymi słowami:

„To są jej święci patronowie i dusze, którym swymi modlitwami i cierpieniami pomogła osiągnąć zbawienie. Choć ich nie znała, one przybyły, aby towarzyszyć jej w tej podróży”.

Kiedy obrócono chorą, żeby ją przebrać, ona, patrząc w przestrzeń, powiedziała: „Już czas, żebym z nimi poszła”. Obecni uspokajali ją. Zaśpiewali jej psalm,

a ona powtarzała za nimi. Otworzyła oczy prawie w zdumieniu, jakby rozmyślała nad czymś, czego nie mogła wyrazić i powiedziała: „Zapalcie światło!” Zrobili to, rozumiejąc jednak, że nie widziała już tego, co działo się na ziemi, lecz to, co było poza tym światem. Mama ścisnęła wtedy rękę córki i powiedziała: „Święty Boże, teraz!... Święty Boże... teraz!”. Wydawało się, jakby chciała ją skłonić do modlitwy, do powtarzania słów krótkiej modlitwy: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem”. Mama powtarzała wielokrotnie tę modlitwę,

nalegając jednocześnie: „Muszę iść”. Poruszyła stopami, jakby chciała na nich odejść i wykrzyknęła: „Nie zatrzymujcie mnie”... I jeszcze raz powtórzyła: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem!”. Ci, którzy zgromadzili się wokół niej, zaczęli odmawiać koronkę do Miłosierdzia Bożego. W tym samym czasie mama Cataliny powtarzała jednak wła-

sne modlitwy, nieustannie wykrzykując: „Ojcze, ducha mego! Teraz!... Teraz!...”. Nie pamiętała całej modlitwy. Zebrani zaczęli mówić: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego...”, rozumiejąc, że to właśnie chciała powiedzieć... Mama zgodnie powtarzała ich słowa. W wizji, którą otrzymała Catalina, zauważyła, że po lewej stronie mamy, za miejscem gdzie byli, zaczęła pojawiać się następna grupa osób, między którymi rozpoznała sylwetkę ojca, babcię, ciotkę, która za życia mieszkała z nimi i innych ludzi, których twarzy nie widziała dokładnie. Była oczarowana tym widokiem, jednocześnie starała się jednak skupić swą uwagę na mamie. Przed nią znajdowało się światło, a Catalina zobaczyła, jak gdyby schodzący z wysokości sufitu, zbliżający się chór śpiewających aniołów. Tworzyli oni dwa rzędy niebiańskich postaci, które, kiedy do nich dotarli, rozdzieliły się, aby otoczyć pokój. Wszystko to było bardzo uroczyste. Wtedy mama, jak gdyby zwraca-

cając się do osób, które przyszły, aby towarzyszyć jej w podróży, powiedziała: „Poczekajcie, muszę najpierw zobaczyć Najświętszą Dziewicę!”. Brat Cataliny powiedział: „Mamusiu, Pan jest tu. Czeka na ciebie...”. Powiedział to, ponieważ wcześniej matka wspominała, że widziała Pana. Teraz odpowiedziała: „Muszę jeszcze zobaczyć Najświętszą Dziewicę...”. Mama wcześniej wiele razy słyszała, że Najświętsza Panna przychodziła po dusze, które oczekiwały śmierci, modląc się na różańcu. Catalina z bratem dali więc matce obraz Maryi Wspomożycielki Wiernych, żeby mogła spojrzeć na Najświętszą Dziewicę, ponieważ myśleli, że to właśnie chciała zobaczyć. Ona jednak patrzyła ponad obrazem. Wydawało się im, że widzi już tylko to, co dzieje się na tamtym, a nie na tym świecie.... Nagle mama powiedziała: „Widzę ją tam, tam jest... Zróbcie miejsce Mateńce! Musimy prosić Najświętszą Dziewicę o przebaczenie...”. Catalina zobaczyła wtedy schodzącą z nieba Najświętszą Dziewicę. Pozostając zawieszoną w powietrzu, zatrzymała się przy stopach jej matki i wyciągnęła do niej swoje dłonie. W swej jednej ręce trzymała białą suknię. Matka wyciągnęła dłoń, jak gdyby chciała coś otrzymać lub czegoś dotknąć. Catalina zauważyła, że Najświętsza Dziewica ujęła jej dłoń. Mama na mniej niż minutę straciła wtedy przytomność, a potem odeszła. Kiedy córka poczuła, że głowa mamy, którą trzymała w swoich dłoniach, stała się nieruchoma, pomyślała,



że wizja się skończy, w tym momencie zobaczyła jednak, jak dusza jej matki, oddzielając się od ciała, uniosła się. Zbliżyła się do Najświętszej Dziewicy, która obiema dłońmi podarowała jej wtedy białą suknię, przykładając ją do koszuli nocnej mamy, jak gdyby chciała sprawdzić rozmiar. Mama natychmiast miała suknię na sobie. Sposób zachowania Najświętszej Dziewicy był pełen delikatności. Z uśmiechem objęła Ona mamę, kładąc dłoń na jej plecach. Mama Cataliny zrobiła to samo, opierając głowę o ramię Najświętszej Dziewicy i obie wzniosły się razem, wraz ze świętą osobą, które były obecne przy tej scenie. Sypialnia stała się prawie pusta. Św. Józef spojrzął na obecnych, dotknął dłoń św. Sylwestra, a ten udzielił wszystkim błogosławieństwa. Następnie odwrócił się i odszedł, a za nim również św. Józef. Bardzo uroczyście Jezus powiedział do Cataliny:

„Opowiedz to światu, żeby wszyscy ludzie cenili łaskę wypływającą z towarzyszenia zmarłym, którzy odchodzą z pomocą nieba. Jego część jest wtedy obecna w tym pokoju, dlatego na chwili tej należy skupić całą swoją uwagę. Jest to chwila, kiedy miejsce to odwiedza Pan”.

Objawienia Cataliny Rivas są uznane przez Kościół.

Źródło: katolik.d500.pl

Jesień

Nadszedł wrzesień, przyszła jesień
Spadają liście, kasztany, odlatują bociany
Lato wspominamy i przetwory zajadamy

Gdy się spotykamy, serdecznie się witamy,
na spacer maszerujemy, grzyby i jeżyny zbieramy,
Krajobraz podziwiamy, świeże powietrze wdychamy

Na wędrowkę wyruszamy i plecaki dźwigamy
Jednak nie narzekamy, jesteśmy optymistami
Kwiaty zbieramy, w kole siadamy
I harcerskie piosenki śpiewamy

Lidia Wąsik

Witaj, jesieni

Wrzesień – jesień
Jesienią pachnie dzień
Jest nie tylko październik nieśmiertelnik
Dziwna jest jesień

Jesień jest zapowiedzią i przedmurzem zimy
Przyroda jest cudem natury
Natura jest wielkim cudem nadnatury
Przyroda jest rajem człowieka

Perła



Mysli Perła

Modlitwa jest zawsze mocą Słowa mądrości i miłości w Duchu Świętym.

Duch Święty jest pierwszym największym, nieskończenie doskonałym i świętym Darem wiernych świętych uczniów Chrystusa.

Słowo mądrości jest mocą, siłą i potęgą Ducha Świętego.

Słowo jest Mistycznym Duchem i Życiem.

Słowo jest wiecznym mistrzostwem Ducha i Życia.

Słowo Boże jest nieśmiertelnością wieczną Ducha Prawdy.

Słowo Boże jest objawioną wiecznością Ducha i Życia.

Nauka wzmacnia, wspiera i popiera prawe sumienie.

W prostocie jest wielka miara prawdy.

W prostocie jest wielkie święte misterium tajemnicy prawdy w Duchu Świętym.

Słowo Boże jest mistyczną Duszą Świętą Ducha i Życia.

Słowo Boże jest wieczną istotą nieśmiertelnej Prawdy przedziwnej Mądrości Mądrości Pana w Duchu Świętym.

To, co jest piękne, jest dobre w Duchu Świętym, a co jest dobre, będzie z pewnością piękne w Duchu Pana.

Prawda jest prawdziwa, dobra i piękna.

Miłość Boga jednoczy integrację kultur, tradycji, kultu, czci, wiary i religii.

Naprawdę wielki człowiek jest uczony w małych wielkich rzeczach i sprawach Boskich, Maryjnych, Anielskich i Świętych.



Tron Łaski w XV wiecznym obrazie z Austrii

Dzieło misji i duszpasterstwa Kościoła Świętego wymaga współpracy wszystkich osób.

Dobro wspólne jest fundamentem Osób Boskich, Maryjnych, Anielskich i Świętych.

Czystość jest objawem moralności intencji, chęci, woli, pragnienia, zachcianki moralnej, duchowej, religijnej i psychicznej Duszy i Ciała w Mistycznym Ciele Chrystusa.

Czystość jest prawdziwą szkołą moralności daru z siebie samego w Duchu Świętym.

Niebo spotyka się z Ziemią.

Ziemia spotyka się z Niebem.

Niebo żyje Ziemią.

Ziemia żyje zawsze i wszędzie Niebem.

Do życia wiecznego trzeba roztropnej mądrości miłości niewiast Pańskich i mądrej miłości mężów Bożych.

Bóg ma zawsze i wszędzie nieskończenie doskonale i święte mistrzostwo nieskończonych chwil życia w Duchu Pana.

Jezus Chrystus jest nieskończenie doskonałym i świętym Mistrzem drogi, prawdy i życia w Duchu Świętym.

Dziecko Boże z miłości kochać chce.

Dzieciątko Niemowlątko jest szczęśliwym i błogosławionym Cudem narodzin i przyjścia na świat istoty żywej Świętej Rodziny.

Dając, ofiarując i poświęcając czas i miejsce serca Bogu i bliźniemu otrzymujemy cud miłości.

Każda święta dusza wielbi Boga.

Dopiero prawdziwa Osoba Boska, Maryjna, Anielska i Święta jest rzeczywiście Osobą Ducha Świętego o mocnej osobowości twórczego arcyzmu Osoby.	Miłość ma moc wiekuistego zbawienia Boga i pokornych sług Bożych.	Rozwój idzie przez życie.
Sam wieczny Duch Święty jest zawsze i wszędzie nieskończenie doskonale i święcie natchniony.	Miłość ma moc Krzyża Świętego.	Miłość jest otwarta, przejrzysta i regularna.
Że Bóg jest miłością głosimy z wielką gorliwością.	Miłość afirmuje w życiu wszystko.	Bóg jest tak Wielki, że stał się Mały.
Dzieje miłości głosimy pełni Bożej radości, dzięki świętej gorliwości.	Miłość ma moc życia wiecznego Krzyża Świętego.	Wychowanie dzieci przez rodziców polega przede wszystkim na tym, że rodzice mają być świętym i nieskalanym wzorem i przykładem, godnym naśladowania.
Duch Święty nie może spełnić się bez miłości.	Miłość daje prawdziwe życie wieczne w szczęściu bez miary.	Duch Święty jest nieskończenie doskonałym i świętym Cudem Boga.
Wiara Boga nie potrafi spełnić się bez porządku łaski Boskiej.	Ona jest największa.	Najświętszy Sakrament jest nieskończenie doskonałym i świętym Cudem Komunii Świętej Boga.
Pamięć ciała astralnego zawsze przypomina o konieczności miłości Boga i bliźniego.	Miłość ma największe wymagania dla dobra osób.	Hostia Przenajświętsza jest objawem niepojętej miłości Boga ku rodzajowi ludzkiemu.
Największa wolność jest w miłości.	Miłość Boga jest największą nauczycielką życia.	Sługa Boży znaczy wysłannik Pana.
Liberalizm jest roztropną filozofią w połowie drogi.	Miłość jest największym doskonałym i świętym darem życia wiecznego Boga i sług Pańskich w Duchu Świętym.	Święta Jerozolima w niebie i na ziemi jest na górnym Syjonie.
Miłość jest samym darem Ducha Świętego.	Miłość Pana ma moc i siłę i potęgę Ducha Świętego.	Bóg jest mocnym, silnym, i potężnym Duchem Świętym.
Piękno objawia się w miłości.	Pielgrzymi służą ewangelizacji Kościoła świętego.	Duch Święty jest najbardziej nieśmiertelnym życiem wiecznym Boga.
W miłości jest prawdziwe wieczne szczęście rajy nieba i ziemi.	Miłość inspiruje, oświeca i kieruje życiem w Duchu Pana.	Niebo jest przede wszystkim domem Ojca i Syna i Ducha Świętego.
Jedność miłości jest pewnością istnienia.	Ewangelizacja zwiastuje zbawienie.	Teofania jest nieskończenie doskonałą świętą epifanią.
Wszechmogące objawienie Boga jest dziełem niepojętej miłości Ojca i Syna i Ducha Świętego.	Biblia daje nieśmiertelną nadzieję na przyszłość.	Teofania jest objawieniem Boga przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Amen.
Miłość jest największą ojczyzną niebieską chrześcijańskiej kultury Boga i braci.	Jezus Chrystus jest symbolem Męki i Śmierci i Zmartwychwstania.	Chrzest Święty jest w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.
	Wolność i sprawiedliwość są największym fundamentem dialogu religijnego.	
	Nie ma rozwoju bez życia.	

15 Sierpnia

15 Sierpnia to w Polsce święto państwowe i kościelne. W tym dniu obchodzimy Święto Wniebowzięcia Maryi Panny oraz Święto Wojska Polskiego, związane z rocznicą Bitwy Warszawskiej 1920, zwanej też Cudem nad Wisłą.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, w Polsce zwane także Świętem Matki Boskiej Zielnej, to największe święto maryjne. Jest obchodzone w Kościele Katolickim na całym świecie.

Święto wywodzi się z dogmatu, że Maryja nie umarła jak zwykły człowiek, lecz została zabrana do Nieba. Dogmat, uznawany w Kościele katolickim stwierdza, że po zakończeniu swojego ziemskiego życia Najświętsza Maryja Panna została z ciałem i duszą wzięta do wiecznej chwały. Dogmat o Wniebowzięciu NMP został ogłoszony przez papieża Piusa XII w 1950 roku. Kościoły wschodnie od V wieku obchodziły Koimesis – Zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny. Wniebowzięcie zajęło miejsce Zaśnięcia, kiedy w VII wieku przyjęte zostało w Rzymie.

Kult Wniebowzięcia praktykowany był już we wczesnym chrześcijaństwie. Zgodnie z tradycją Maryja, jako nieskalana grzechem, miała nie umrzeć lecz jedyne usnąć. Według jednej z apokryficznych opowieści w dniu zaśnięcia zjechali się z różnych stron świata apostołowie, by u podnóża Góry Oliwnej pochować ciało Matki Pana. Nie było wśród nich jednak Tomasza, który się spóźnił. Gdy wreszcie przybył, poprosił o otwarcie grobu Maryi. Grób okazał się pusty, wewnątrz nie było ciała, a na miejscu gdzie leżało znaleziono wianki i pachnące lilie.

W całym kraju święto to jest obchodzone bardzo uroczysto. W tym dniu we wszystkich kościołach odbywają się uroczyste msze święte. Największe obchody mają miejsce w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie odbywają się inscenizacje Zaśnięcia Maryi oraz jej Wniebowzięcia, a także na Jasnej Górze. Ze świętem tym wiąże się bardzo popularna tradycja pielgrzymek do sanktuariów maryjnych, a zwłaszcza na Jasną Górę. W sierpniu z całej Polski wyruszają piesze pielgrzymki, które zmierzają do częstochowskiego sanktuarium.

Pielgrzymi pokonują przez kilkanaście dni nawet setki kilometrów, by właśnie na to święto dotrzeć na Jasną Górę.

Wniebowzięcie w polskiej tradycji ludowej nazywa się też Świętem Matki Bożej Zielnej. W tym dniu (w związku ze wspomnianą legendą) istnieje zwyczaj święcenia i składania darów z ziół, zbóż, warzyw, kwiatów. Poświęcone plony przez rok mają zapewnić bezpieczeństwo i harmonię domowego ogniska.

Wniebowzięcie NMP to temat wielu przedstawień w sztuce. Stanowi temat największego dzieła polskiej sztuki rzeźbiarskiej, którym jest ołtarz Zaśnięcia i Ukoronowania NMP w Bazylice Mariackiej w Krakowie.

Święto Wojska Polskiego

Obok 11 listopada Święto Wojska Polskiego jest dla żołnierzy najważniejszym dniem w całym roku. Upamiętnia zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej, które było jednym z najważniejszych zwycięstw w historii Polski. Bitwę uznaje się także za przełomową w historii świata – zdecydowała nie tylko o niepodległości Polski, ale też uchroniła całą Europę przed rozprzestrzenieniem się komunizmu i sowieckiego totalitaryzmu. W tym dniu, w kościołach polowych odprawiane są msze święte w intencji żołnierzy poległych na polu chwały, a na cmentarzach odbywa się Apel Poległych. W Warszawie przed Grobem Nieznanego Żołnierza ma miejsce Honorowa Zmiana Warty z udziałem najwyższych władz państwowych.

Święto Wojska Polskiego obchodzone jest od 1992 roku. Wybrano dzień 15 sierpnia, gdyż w tym dniu w 1920 roku w godzinach nocnych pierwsze oddziały 21. Dywizji Górskiej rozpoczęły forsowanie Wieprza pod Kockiem. Rozpoczęto w ten sposób słynną kontrofensywę, w wyniku której rozbito wojska rosyjskiego Frontu Zachodniego pod dowództwem Michaiła Tuchaczewskiego.

Dzień 15 sierpnia jest od 1992 roku dniem ustawowo wolnym od pracy. Od 2007 roku 15 sierpnia jest także dniem, w którym obowiązuje zakaz handlu.

Źródła: dziennikzachodni.pl, poland.gov.pl, wikipedia, dziedzictwo.ekai.pl



Marian Skoczylas



Kraków – moje miasto (cz. 20)

Plac Szczepański i ulica Szczepańska



Ewa
Krzeczyńska

Ulica Szczepańska to najkrótsza ulica wychodząca z Rynku, o długości zaledwie 88 metrów. Znajduje się na niej tylko siedem domów: pięć domów ze strony nieparzystej i dwa z parzystej.

Na rogu ulic Szczepańskiej i Sławkowskiej znajduje się kamienica „Pod Gruszką”. W XIV stuleciu dom ten należał do Morsztynów, tu wedle legendy spotykać się miała królowa Jadwiga z księciem austriackim Wilhelmem i właśnie w tej kamienicy ukrywał się Wilhelm przed Jagiełłą. W kolejnych latach kamienica zmieniała swoich właścicieli i była przebudowywana. Obecnie na I piętrze mieści się Klub Dziennikarzy „Pod Gruszką”. W drugiej połowie XIX wieku była tu kawiarnia Sauera, w której barokowe sale przeznaczone były dla kobiet. Na parterze kamienicy znajduje się obecnie apteka „Pod Złotym Tygrysem”, a wcześniej była tu apteka „Pod Złotym Jeleniem”.

Kamienica numer 3 zwana Kamienicą Mierzejewskich, z pięknym gotyckim portalem od strony oficyny, była własnością różnych patrycjuszowskich rodów. Znana była m.in. z tego, że na początku XVI wieku mieszkał tu wybitny lekarz i historyk Maciej z Miechowa zwany Miechowitą.

Kamienica numer 5 zwana Bryknerowską, Fuchsowską lub Steinkellera czy „Na Schodkach” została zbudowana jeszcze w średniowieczu, a gruntownie przebudowana w 1823 roku przez znanego kupca i przemysłowca Józefa Steinkellera. Na attyce kamienicy znajduje się płaskorzeźba wyobrażająca Merkurego – starożytnego boga kupców. Stronę „nieparzystą” kończy kamienica Szolajskich.

Stronę „parzystą” zajmują w zasadzie dwa budynki: klasycystyczny parterowy pawilon na rogu z ulicą Jagiellońską oraz Pałac „Pod Krzysztoforą”, który opisywałam w 38 numerze „Impulsu”.

Dalej zaczyna się już Plac Szczepański, którego nazwa podobnie jak ulicy

Szczepańskiej pochodzi od kościoła parafialnego Św. Szczepana, który stał tutaj aż do początków XIX wieku. Kościół zbudowany został z kamienia i cegły. W 1579 roku biskup krakowski Piotr Myszkowski przekazał kościół Jezuitom, którzy w kolejnych latach go odnowili. Jezuita zarządzali kościołem do 1732 roku. W pobliżu kościoła Św. Szczepana od strony północnej stała niewielka kaplica pod wezwaniem Świętych Macieja i Mateusza. Obok kaplicy Jezuita postawili nowicjat. Budynek kaplicy i nowicjatu przypadły Komisji Edukacji Narodowej, a od 1797 roku mieściły się tam austriackie koszary. Kaplicę, kościół i koszary zburzono na początku XIX wieku. I w ten sposób powstał w centrum miasta rozległy plac początkowo nazwany Placem Gwardii Narodowej, a dopiero potem Placem Szczepańskim. W ubiegłym stuleciu był tu duży targ, który przetrwał do II wojny światowej.

Najokazalszym budynkiem na Placu Szczepańskim jest Pałac Sztuki, który jest siedzibą Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, celem Towarzystwa jest propagowanie sztuki polskiej i obcej przez systematyczne organizowanie wystaw. Pałac Sztuki został wzniesiony w latach 1898-1901. Secesyjny gmach zaprojektował architekt Franciszek Mączyński, wzorując się na słyn-



Plac Szczepański

nym pawilonie wystawowym Secesji w Wiedniu. Wokół całego gmachu biegnie fryz (ozdobny element zdobiony płaskorzeźbami) skomponowany przez Jacka Malczewskiego wyobrażający zmienność życia artysty i trud tworzenia, czyli szczęśliwe i tragiczne losy twórcy. Od strony placu widzimy szczęśliwych artystów, zaś od strony Plant – nieszczęśliwych. Wejście do Pałacu Sztuki poprzedzają monumentalne schody. W salach Pałacu Sztuki wystawiali od początku XX wieku najwybitniejsi artyści polscy, których nie sposób wymienić.

Dom numer 3a to Galeria sztuki współczesnej "Bunkier sztuki". Postawiony w latach 60. przez Krystynę Różyską. Kiedyś stał tu dom znanej rodziny Drobnerów, którzy posiadali popularną restaurację, do której dobudowana była secesyjna weranda, na miejscu tej werandy stanął „Bunkier”. Kiedyś na tym miejscu stał szpital Św. Szczepana, zlikwidowany z początkiem XIX wieku.

Dom numer 2 to modernistyczna kamienica, zbudowana w latach 1908-1909 przez architekta Wiktora Miarczyńskiego. W tym miejscu stała kiedyś kamienica znanej krakowskiej rodziny Estreicherów, profesorów UJ. W ich rękach pozostawała do połowy XIX wieku.

Na kamienicy numer 1 znajduje się pamiątkowa tablica, z której dowiadujemy się, że tutaj w latach 1910-1939 pracował znany krakowski kompozytor i muzyk Bolesław Wallek-Walewski.

Na rogu ulicy Jagiellońskiej i Placu Szczepańskiego mieści się znany na całym świecie Teatr Stary im. Heleny Modrzejewskiej. Jest to najstarszy funkcjonujący budynek teatralny w Polsce.

Teatr był trzykrotnie przebudowywany, ostatni raz przez Niemców, w czasie okupacji. Po wojnie powstał tu słynny Teatr Stary, któremu nadano imię Heleny Modrzejewskiej (Modrzejewska występowała w teatrze w latach 1865-1868). Przy wejściu znajdują się trzy płyty: jedna poświęcona kompozytorowi Władysławowi Żeleńskiemu, druga wybitnemu reżyserowi Konradowi Swinarskiemu, a trzecia znanemu aktorowi Wiktorowi Sadeckiemu. Na parterze znajduje się Muzeum Teatru Starego.

Dom numer 9 to kamienica Szołayskich. Jest to różnorodny, dwupiętrowy budynek usytuowany w pobliżu Rynku Głównego, zwrócony okazałą fasadą ku Placowi Szczepańskiemu. Sąsiaduje m.in. z gmachami Teatru Starego i Pałacu Sztuki. Najstarsza część obiektu powstała w XV wieku. Obecny kształt kamienicy uży-



Pałac Sztuki



Teatr Stary

skłała w wyniku przebudowy w XVII, XIX i XX stuleciu. Początkowo była własnością mieszczańską, następnie należała do kanoników regularnych laterańskich z Kazimierza i pozostała w ich rękach przez sto lat. Później budynek należał do rodziny Marciszewskich, a od 1902 kamienica przeszła w posiadanie ziemiańskiej rodziny Szołayskich, która w 1904 zapisała ją Muzeum Narodowemu w Krakowie. Po śmierci Włodzimierza Szołayskiej w 1928 roku nastąpiło adaptowanie kamienicy do celów muzealnych. W czasie II wojny światowej budynek został zaanektowany przez Niemców na potrzeby partii nazistowskiej. Po wojnie, w 1947 roku, przeniesiono do tego budynku kolekcję sztuki polskiej XIV-XVIII wieku. Wśród arcydzieł tej galerii należy wspomnieć o słynnej Madonnie z Kruźlowej, dziełach Wita Stwosza oraz obrazach Hansa Dürera. W 2003 roku w Kamienicy Szołayskich otwarto przeniesione z ulicy Kanoniczej Muzeum Stanisława Wyspiańskiego oraz zorganizowano stałą wystawę poświęconą Feliksowi Jasieńskie-

mu. W Oddziale, oprócz ekspozycji stałych i czasowych, odbywają się wykłady, koncerty, spektakle teatralne oraz zajęcia plastyczne dla dzieci i młodzieży.

Dom numer 8 to budynek dawnego Towarzystwa Rolniczego, wybudowany według projektu Sławomira Odrzywołskiego, którego fasadę zdobią rzeźby Jana Szczepkowskiego wyobrażające rozmaite prace rolnicze.

Dom numer 6 należał do związku Kółek Rolniczych. Został wzniesiony w 1909 roku. Fasada imituje styl Ludwika XVI bardzo popularny w owym czasie.

Na rogu Placu Szczepańskiego i ulicy Reformackiej wybudowano krakowski drapacz chmur, postawiony w latach 30. Budowa gmachu wzbudziła sprzeciw Krakowian, ponieważ zburzono średnio-wieczną kamieniczkę stojącą w tym miejscu. Inwestor musiał zapłacić ogromną kwotę, którą przekazano na konto budowy



Madonna z Kruźlowej

Muzeum Narodowego. Po wojnie w budynku tym znajdowała się komenda Milicji Obywatelskiej, a obecnie mieszczą się tu różne instytucje.

W okolicy Placu Szczepańskiego i ulicy Reformackiej od połowy XV wieku mieszkali krakowscy Żydzi i stąd z końcem XV stulecia zostali przeniesieni na Kazimierz.

W ostatnich latach Plac Szczepański uległ przebudowie. Zniknął zaniedbany parking i zniszczony asfalt, a zastąpiła je dwukolorowa kostka brukowa. Pojawiły się także stylowe ławeczki oraz piękne latarnie, stylizowane na XIX wiek. Plac zdobi okazała fontanna, która wieczorem rozbłyskuje światłem, a z głośników wydobywa się muzyka.

Źródła: „Przewodnik po zabytkach i kulturze Krakowa”, Michał Rożek, www.wikipedia.pl.

Recenzje

„Wrzos” – Maria Rodziewiczówna

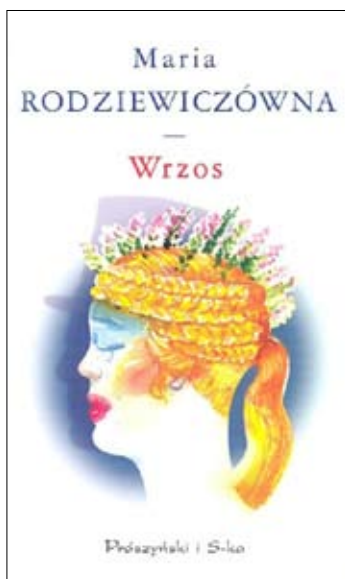
Akcja powieści „Wrzos”, historii małżeńskiej, rozgrywa się w Warszawie. Bohaterami są małżonkowie Andrzej i Kazia. Ojciec Andrzeja, starszy Sanicki jest prezesem-prawnikiem, natomiast Andrzej jest zdolnym technikiem, który nie cieszy się dobrą reputacją, jako bogaty i rozpuszczony sarmata, romansujący z mężatką, Celiną Reuter. Po śmierci matki Andrzej kłóci się z ojcem, ponieważ ten stawia mu warunek, że jeśli chce być spadkobiercą musi zerwać znajomość z Celiną i ożenić się. Nagle na salonach w Warszawie roznosi się wiadomość, że Andrzej ma się zenić z młodą dziewczyną o wiejskim pochodzeniu. Przyszła żona Andrzeja mieszka w Górowie. Nazywa się Kazia Szpanowska, po matce Ostrowska. Matka Kazi umarła dwa lata po ślubie, a ojciec ożenił się po raz drugi, z panią Tomkowską. Ojciec Kazi – Szpanowski to bogaty przyjaciel prezesa Sanickiego. Od pierwszego wejrzenia Andrzej czuje antypatię do Kazi chociaż na to nie zasługuje. Widząc na fotografii spokojną, śniadą

dziewczynę z pięknym warkoczem, o łagodnym spojrzeniu ciemnych oczach, mówi, że jest okropna. Kazia wie o romansie Andrzeja z Celiną, mimo to spełnia wolę ojca, natomiast Andrzej wolę matki. Andrzej nazywa ślub barbarzyńską ceremonią i od tej chwili ciągle ironizuje i ignoruje wypowiedzi Kazi. Starszy Sanicki bardzo pokochuje synową bo jest nienaganna, sama pełni rolę gospodyni domu.

Przed wyjazdem do stolicy, Kazię serdecznie żegna jej krewna Boguska i życzy jej, aby nie zmieniła charakteru. Z rodzinnej wsi wyjeżdża z nią parobek Stach, którego jednak odsyła z powrotem, ponieważ z tęsknoty o mało nie zachoruje. Po przyjeździe do stolicy Kazia spotyka swoją znajomą Martę Dąbską, którą wcześniej poznała na stacji w klasztorze i siedziała z nią w jednej ławce. Kazia ma trzech przyjaciół do których może zwrócić się ze swoimi problemami, choć wiele z nich zach-



Bożena Florek



wuje w tajemnicy. Jednym z nich jest malarz Radlicz, który jest Kazią zachwycony i porównuje ją często do wrzosu. Twierdzi, że ma taki niecodzienny wdzięk jak wrzos, wygląda jakby była obsypana drobnym kwieciem. Radlicz maluje obraz pod tytułem „Wrzos”, który przedstawia starą sosnę na tle błęgiego, jesiennego nieba, wrzosowisko z kwieciem, a na nim boginkę – półkwiat wrzosu, półkobietę snującą na kądzieli białe pajęczyny. Drugim przyjacielem dziewczyny jest hrabia Eustachy Kotocki, który od pierwszego spotkania jest zachwycony Kazią. Natomiast trzecim powiernikiem jej sekretów jest doktor Downar mieszkający w kamienicy nad Sanickimi. Kazia prowadzi bogate życie towarzyskie, ale bardzo tęskni za wsią i ze łzami odpisuje na listy ojca, nie chcąc go martwić chwali wykwintne życie w mieście. Oprócz wizyt towarzyskich jeździ również konno Alejami Ujazdowskimi, chodzi do cyrku i do opery. Gdy Celina zaczyna zdradzać Andrzeja z Maxem Unfriedem, prezes Sanicki chwali Kazię, że z każdym dniem pięknieje, nabiera szyku i taktu. Andrzej nadal jednak docina żonie.

Kazia wyjeżdża z Warszawy, gdy jej babcia jest umierająca. Wkrótce potem do Warszawy przyjeżdża ojciec z macochą, która jest poważnie chora. Okazuje się, że macocha ma raka, ale udaje się ją uratować i po operacji razem z ojcem wracają do Górowa. Andrzej współpracuje ze znajomym Markhamem, z którym wspólnie prowadzi fabrykę na prowincji w Grodzisku. Jego żona wspólnie ze znajomą, bardzo zamożną panią Ramszycową prowadzi działalność filantropijną. Kazia, chcąc pozyskać szacunek i być może nawet uczucie ze strony Andrzeja, prowadzi go do najuboższej dzielnicy w stolicy, gdzie prowadzi działalność dobroczynną. Mieszkańcy witają ją z uśmiechem i wdzięcznością, a dzieci przytulają się do niej.

Gdy Andrzej wyjeżdża ze stolicy, wszyscy plotkują, że pojechał szukać Celiny, potem rozchodzi się wiadomość, że pojedynkował się z jej byłym mężem i został poważnie ranny. Gdy Andrzej wraca jako rekonwalescent, nie zmienia stosunku do Kazi, która z każdym dniem staje się coraz słabsza. Wiedziała, że pozyskanie uczucia Andrzeja to utopia. „Chciałam dać mężowi spokój i zadowolenie pewnością, że jestem szczęśliwa. Była to szalona utopia. Spadłam tu, tak obca i dzika, tak niewyrobiona i młoda, że pewnie winna jestem swemu położeniu. Nie znam ludzi, ani tego świata, a najgorsze, że nie umiem kłamać i udawać, i wedle siebie ludzi sądziłam!”.

Jej mąż zaczyna umizgiwać się do Jarłowej. Udręczona takim życiem Kazia gaśnie z dnia na dzień, i w końcu z powodu tej udręki psychicznej i tęsknoty za wsią umiera. Niektórzy ze znajomych uważali, że zmarła z desperacji spowodowanej nową sympatią Andrzeja

i chociaż bardzo się starała nie umiała spowodować, aby odwzajemnił jej uczucia. Choć były takie momenty kiedy Andrzej starał się okazać jej uczucie, na przykład w operze, kiedy to próbował ją pocałować.

Kazia zmarła mając 23 lata. Na pogrzeb tłumnie przybyli ubodzy, dla których prowadziła działalność dobroczynną.

Polecam wszystkim zarówno kobietom, jak i mężczyznom, przeczytanie tej powieści, a ocenę pozostawiam do uznania czytelnika.

Jesienne róże

Jesienne róże, róże smutne herbaciane
Jesienne róże są jak usta twe kochane
Drzewa w purpurze ostatni dają nam schron
A serca biją jak dzwon, na jeden ton.

Jesienne róże szepczą cicho o rozstaniu
Jesienne róże mówią nam o pożegnaniu
I w liści chmurze idziemy przez parku głusz
Jesienne róże więdną już.

Tak niedawno był maj, byliśmy tak szczęśliwi
Uśmiechnięci i tkliwi, któż te dni znów ożywi.
Chłodną rękę swą daj, spójrz mi w oczy
i powiedz
Czy mnie kochasz ja wiem, to jest złudą i snem.

Jesienne róże...

Ty nie kochasz mnie już tak jak dawniej to było
Całą w uczuć swych siłą to się wczoraj skończyło
Dzisiaj więdnę wśród róż nasza miłość gorąca
Zanim zwiędnie jak kwiat pozwól odejść mi w świat

Jesienne róże szepczą cicho o rozstaniu

Wybrał Ireneusz Kawalek

PS Ten piękny tekst miłosnej piosenki Mieczysława Fogga wybrałem szczególnie ze względu na jej tytuł. Opowiada o tęsknocie, rozstaniu, nawiązując do melancholijnego oblicza jesieni.



Nocny Motyl

Nocny motyl
Wszystko jedno jaką ma twarz
Byleby miał sex
Powodzenie ma!

Raz po raz panowie porywają go do tańca
Szalonego tańca – ale tańczą tylko raz!

Jeden pan, drugi pan, trzeci pan...
Szalony taniec trwa!
Ale z każdym tańczy tylko raz
Szalony korowód przesuwa się
Noc w noc, noc w noc, noc w noc

Szalony taniec trwa
Korowód panów przesuwa się
Noc w noc, noc w noc, noc w noc

Jeden pan, drugi pan, trzeci pan...
Szalony taniec trwa!
Ale z każdym tańczy tylko raz
Szalony korowód przesuwa się
Noc w noc, noc w noc, noc w noc

Nocny motyl
Wszystko jedno jakie imię ma
Byleby miał sex
Powodzenie ma!
Jola, Viola, Sabina, Patrycja czy Karolina

Jeden pan, drugi pan, trzeci pan...
Szalony taniec trwa!
Ale z każdym tańczy tylko raz
Szalony korowód przesuwa się
Noc w noc, noc w noc, noc w noc
Aż po świt
Aż po ostatni świt

Szalony taniec trwa
Korowód panów przesuwa się
Noc w noc, noc w noc, noc w noc
Aż po ostatni świt!

Krystyna Sokołowska



Lidia Wąsik

Oda do młodości

Kochaj ludzi wybitnych, kochaj ludzi młodych.
Nie odrzucaj słabych, głodnych, pokrzywdzonych,
miej dla nich szacunek, miłość i wyrozumiałość,
a będziesz miał w życiu szczęścia niemało,
niemało, niemało...

Kłękaj pod krzyżem, kieruj ręce do Boga,
aby zawsze była zgoda..
Pomagaj starszym, wspieraj duszą i ciałem,
a będziesz miał w życiu szczęścia niemało,
niemało, niemało...

Lidia Wąsik

Złote Myśli

*Zamiast płakać, spróbuj skakać.
Kiedy w górę podskoczymy, może świętych zobaczymy.*

Różne barwy, kolory mają nie tylko bory.

Perła

Madonna „Królowa Popu”



Ireneusz Kawalek

Uznawana za Królową Popu, Madonna należy do największych artystów wszechczasów pokroju Michaela Jacksona. Przez lata kolejne płyty artystki odnosiły olbrzymie sukcesy komercyjne i wysokie wyniki sprzedaży, a poszczególne kawałki stawały się przebojami. W polskich mediach Madonna zaistniała dzięki dziennikarzom radiowej Trójki, redaktorowi Piotrowi Kaczkowskiemu oraz Markowi Niedźwieckiemu (przecież Niedźwiedz to i Madonna i Kora Jackowska).

Madonna urodziła się 16 sierpnia 1958 roku niedaleko Detroit w stanie Michigan w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Przyszła na świat jako Madonna Louise Veronica Ciccone w rodzinie o katolicko-chrześcijańskich korzeniach. Karierę muzyczno-piosenkarską rozpoczęła ona gdzieś na początku lat 80., w Nowym Jorku. Początkowo chciała ona naśladować styl filmowo-muzyczny gwiazdy lat 60., Marilyn Monroe. Karierę solową rozpoczęła w 1983 roku wydając debiutancki album zatytułowany lakonicznie *Madonna*.

Kolejnym wydawnictwem muzycznym Maddy był *Like a Virgin* z 1984 roku, którą pilotował tytułowy singiel. W 1985 roku Madonna wyruszyła na podbój USA, w swoją pierwszą trasę koncertową, *The Virgin Tour*, fenomenalną jako trasa. W czerwcu 1986 ukazał się kolejny album, *True Blue*, z tytułowym hitem i innymi znanymi kawałkami, jak *Papa Don't Preach*, *Open Your Heart* i *La Isla Bonita*. W tym czasie Madonna występowała w filmach, m.in. zagrała rolę w obrazie *Who's That Girl*. Popularność zdobył też teledysk do *Material Girl*, w którym Madonna wcieliła się w postać Marilyn Monroe, naśladując genialnie manieri artystyczne, filmowe i muzyczne tej gwiazdy.

W 1987 roku Madonna dała niemal czterdzieści koncertów w ramach swojej pierwszej trasy, *Who's That Girl World Tour*, gdzie występowała w większości na stadionach, w Japonii, Stanach, Kanadzie i w końcu w ośmiu miastach w Europie, m.in. w Londynie i Paryżu.

Czwarty album studyjny Madonny, *Like a Prayer*, ukazał się w 1989 roku. Tytułowy hit był rzeczywistym skandalem bo i Madonna jako skandalistka, co widać na wideoklipie, profanowała krzyż. Teledysk nakręcono w kościele, m.in. pojawiają się w nim płonące krzyże.



Stąd też ten przypadek sprawił, że Watykan odniósł się krytycznie do tego przedsięwzięcia muzycznego tej amerykańskiej pop rockowej piosenkarki. Inny utwór z płyty *Spanish eyes* (Hiszpańskie oczy) przywołuje w wyobraźni wybrzeże hiszpańsko-śródziemnomorskie. Kiedy go słuchałem, wyobrażałem sobie siebie obok tej pop rockowej amerykańskiej gwiazdy na piaszczystej plaży Hiszpanii. Na analogowym albumie tutaj opisywanym jest utwór *Cherish* (Lubić), w którym słychać charakterystyczne pstrykanie palcami, bo i właśnie Madonna zaimponowała swoim muzycznym gwiazdorstwem i luzem.

W 1992 ukazał się piąty album studyjny Madonny, *Erotica*. 2 lata później, w 1994 pojawił się szósty album studyjny, *Bedtime Stories*, na którym dominował styl R&B i który prezentował nowy, stonowany wizerunek Madonny. Na płycie znalazły się m.in. *Secret* i *Take a Bow*.

W 1996 roku piosenkarka zagrała Ewę Peron w filmie *Evita*, gdzie wystąpiła u boku Warrena Betty, który był jej rodzinnym kochankiem. Ścieżka filmowa zawiera dwadzieścia utworów wykonanych przez Madonnę, w tym hity *You Must Love Me* oraz *Don't Cry for Me Argentina*.

W 1998 roku ukazał się jej siódmy album studyjny, *Ray of Light*, pilotowany przez utwory *Frozen*, tytułowy *Ray of Light* i *Substitute of Love* oraz wieńczący go *Power of good bye*.

W 2000 roku ukazała się płyta *Music*, (music non stop!), na której, podobnie, jak na *Ray of Light*, dominowały brzmienia elektroniczne.

Dziewiąty album studyjny piosenkarki, *American Life*, ukazał się w 2003 i koncentrował się głównie na obserwacjach amerykańskiego życia, zyskując mieszane recenzje krytyków. Madonna skomentowała go: „*American Life* był jak podróż w przeszłość, powracając do wszystkiego tego, co dokonałam, wszystkiego co doceniłam i wszystkiego, co dla mnie coś znaczyło”.

W listopadzie 2005 ukazał się dziesiąty album studyjny Madonny, *Confessions on a Dance Floor*, który muzycznie był stworzony jako klubowy set dla DJ-a. Piosenki na krążku rozpoczynały się lekko i szczęśliwie, lecz

w miarę postępu stawały się intensywniejsze, a ich teksty dotyczyły bardziej osobistych przeżyć, tytułowych wyznań. Komentowano, że album był powrotem Madonny do formy Królowej Popu. Płyta zdobyła Nagrodę Grammy w kategorii najlepszego albumu elektronicznego/dance.

W kwietniu 2008 ukazał się jedenasty album studyjny gwiazdy, *Hard Candy*, łączył on w sobie style takie jak pop, R&B, hip hop i dance, z kolei teksty były autobiograficzne. Tworząc płytę, Madonna współpracowała m.in. z Justinem Timberlakiem.

W sierpniu 2008 artystka wyruszyła w światową trasę koncertową *Sticky & Sweet Tour*, w ramach której zagrała koncerty w Europie,

Ameryce Północnej i Południowej. Trasa stała się drugą najbardziej dochodową trasą koncertową w historii (rekord należał do *A Bigger Bang Tour* zespołu The Rolling Stones), a pierwszą najbardziej dochodową trasą koncertową solowego artysty w historii.

15 sierpnia 2009 Madonna zagrała swój pierwszy koncert w Polsce, na warszawskim lotnisku Bemowo. Artystka promowała album *Sticky & Sweet*. Ponieważ dzień później artystka obchodziła swoje 51. urodziny, w trakcie show publiczność zaśpiewała jej „Sto lat” w języku polskim i angielskim, co artystka skomentowała: „To najlepszy urodzinowy prezent, jaki kiedykolwiek otrzymałam”. Koncert w Polsce wywołał dużo kontrowersji ze względu na wybraną datę – 15 sierpnia jest przecież w kościele katolickim świętem Wniebowzięcia NMP, a oprócz tego rocznicą cudu nad Wisłą i Świętem Wojska Polskiego. Mimo licznych protestów, show się odbył. Zdaniem 40% Polaków ten koncert był sprzeczny z tradycjonalistyczną przesłanką religijną



Matki Boskiej Częstochowskiej, o czym sondażowo poinformował wówczas tygodnik Newsweek.

Drugi raz Madonna wystąpiła w Polsce 1 sierpnia 2012 roku, na warszawskim Stadionie Narodowym. I tym razem koncert gwiazdy od początku budził kontrowersje z powodu daty, miała ona bowiem wystąpić w dniu 1 sierpnia, czyli w 68. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, z tej racji wiele osób protestowało przeciwko występowi. Ostatecznie udało się wszystko pogodzić – Madonna wystąpiła 1 sierpnia na Stadionie Narodowym, a podczas koncertu wyemitowano film o powstaniu – oczekujący na gwiazdę obejrżeli film złożony z fragmentów kronik z Powstania Warszawskiego, obrazy przeplatane były zdjęciami współczesnej Warszawy, publiczność przyjęła film gromkimi brawami.

Wielu fanów było także bardzo rozczarowanych ze względu na godzinne spóźnienie gwiazdy, która wyszła na scenę o 22:20 (a miała zacząć występ o 21:30). Show rozpoczęła piosenką o dziewczynie, która „zaszalała” *Girls Gone Wild*, szybko zdobywając sympatię publiczności i tworząc z koncertu prawdziwe widowisko muzyczne. Kolejnym utworem, jaki zaśpiewała, był przebój z lat 80. *Papa don't preach* w wersji live koncertowej. Następny hit zaprezentowany *Express Yourself*. Do każdego wyjścia na scenę Madonna przebierała się, a jej intrygujące stroje, ciekawe układy choreograficzne

oraz bogata scenografia i gra świateł stworzyły wielkie widowisko muzyczne. Madonna dziękowała wszystkim fanom w Polsce za wsparcie i obecność na koncercie, doceniając też wysiłek fanów związany z zakupem bardzo drogich biletów. Ten koncert Madonny odbył się w ramach światowej trasy *MDNA Tour*, rozpoczętej 31 maja w Tel Awiwie. Warto wspomnieć, że przed występem w Polsce, Madonna zagrała koncert w Budapeszcie 31 lipca, a tydzień po występie w Polsce ta pop rockowa amerykańska diwa zaprezentowała swoje umiejętności muzyczne w Moskwie 8 sierpnia tegoż roku.

Na zakończenie dodam, że ja co prawda byłem nieobecny na obydwu koncertach Ciccone, ale czytałem, że były one rewelacyjne. Szczerze mówiąc, obecnie moje zainteresowania poszły w nieco innym kierunku, bo i nie kolekcjonuję najnowszych albumów muzycznych artystki, ale z wielką pokorą pochylam się nad jej historycznym wkładem w światową muzykę.

PS. Polecam się moim Czytelnikom, aby poszperali w księgarniach muzycznych i zakupili *No immaculate collection Vol. 1* oraz *No immaculate collection Vol. 2*, na których to tomach znajdują jej sztandarowe kawałki, podsumowujące pewien okres działalności w muzycznym show-businessie.

Źródła: muzyka.interia.pl, se.pl, wikipedia.pl.

Humor numeru



Krzysztof Kijowski
tekst



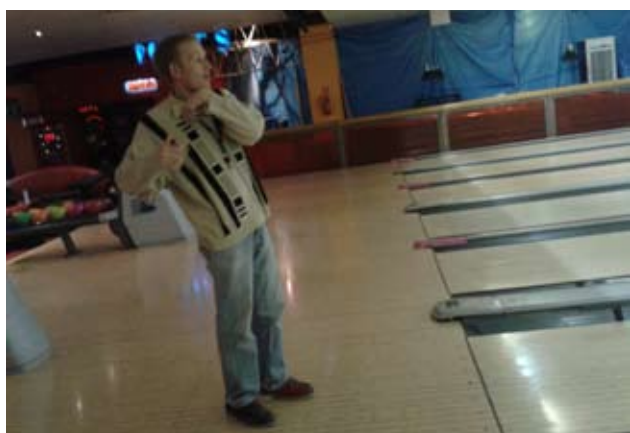
Wojciech Wierzbiński
rysunek

– Panie Dyrektorze, czy mógłby Pan zatrudnić mojego syna?

Na to Dyrektor:

– Panie Kowalski, ja już zatrudniłem swojego syna...

Kręgle



Adam Kukła

W środę, 10 października, całą grupą pojechaliśmy na kręgle. Udaliśmy się do Centrum Handlowego Plaza, gdzie znajduje się Kręgielnia Fantasy Park. Byliśmy tam już kolejny raz, bo gra bardzo nam się spodobała. Gra w kręgle polega na toczeniu kuli po torze i strącaniu kręgli. Kulę trzeba odpowiednio chwycić, wsuwając dwa środkowe palce i kciuk w 3 otwory w kuli. Przed rzutem ważny jest rozbieg, który tradycyjnie powinien składać się z 4 kroków. Gra zwyczajowo składa się z 10 rund.

Wszyscy bardzo dobrze się bawiliśmy, niezależnie od tego, jak nam szły rzuty. Ja na przykład na początku byłem trochę smutny bo zbiłem tylko 4 kręgle, ale potem wprawiłem się i w końcu zająłem drugie miejsce, udało mi się zbić wszystkie kręgle. A najlepsi byli Romek i Kaziu. Ale przecież nie o to chodzi, żeby wygrać, ważne jest, żeby dobrze się bawić! I faktycznie wszyscy cieszyli się z wyjazdu i pytali kiedy znowu wybierzemy się do kręgielni.

Po kręglach byliśmy na frytkach, musieliśmy nadrobić stracone kalorie, bo gra wymaga także ruchu a kule są ciężkie. Wróciliśmy zadowoleni i zrelaksowani, chętnie pogramy jeszcze!

Turniej szachowy w Wadowicach

20 września, wczesnie rano, zjedliśmy śniadanie i pojechaliśmy do Wadowic na Turniej Szachowy. Wybraliśmy się małą grupką, towarzyszyła nam terapeutka.

Po przyjeździe do Wadowic zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci przez organizatorów imprezy, którzy uraczyli nas ciastami i napojami. Na sali, na której odbywał się turniej, było kilkanaście stolików przykrytych białymi obrusami. Na każdym stoliku były przygotowane do gry szachy i zegary do mierzenia czasu, po jednym zegarze na każdy stolik. Turniej poprowadził sędzia, który pomagał rozwiązywać problemy i do którego można było się zwrócić z wszelkimi pytaniami dotyczącymi gry. Rozegraliśmy siedem rund, każdy z nas zaliczał

sześć, a jedną pauzował. Gra skończyła się przed południem. Ja osobiście nie wygrałem żadnej rundy, ale niektórzy mieszkańcy naszego Domu doskonale sobie radzili. Po zakończeniu partii szachów sędzia ogłosił wyniki. Jeden z mieszkańców naszego Domu zajął wysokie trzecie miejsce. Na zakończenie turnieju zostały rozdane nagrody i pamiątkowe dyplomy.

Turniej dostarczył mi wielu pozytywnych wrażeń. Można było zobaczyć jak różni ludzie radzą sobie w szachowych rozgrywkach. Pomimo, iż nie wygrałem żadnej partii, gra była bardzo ciekawa i dała mi dużo satysfakcji.



Wojciech Wierzbicki

Sport

Turniej Piłki Nożnej – „Seni Cup 2012”

Nasza drużyna piłkarska po raz kolejny wzięła udział w Turnieju Piłki Nożnej „Seni Cup”. XII edycja rozgrywek Międzynarodowej Ligi Piłki Nożnej Osób Niepełnosprawnych SENI Cup została w tym roku objęta Honorowym Patronatem Pani Joanny Muchy – Minister Sportu i Turystyki RP. W dniach 13-15 czerwca odbywał się turniej, który był zarazem eliminacją do turnieju finałowego. Rozgrywki odbywały się w Czarnej koło Dębicy. Pierwszego dnia odbyły się mecze obserwowane, na podstawie których zostaliśmy przydzieleni do grupy D. W następnych dwóch dniach odbywały się mecze grupowe. Nasza drużyna po zaciętych i pełnych dramaturgii pojedynkach zajęła wraz z ekipą z Jarosławia ex aequo pierwsze miejsce co pozwoliło zakwalifikować się nam do turnieju finałowego. Obie ekipy wygrały wszystkie swoje mecze, a w bezpośrednim pojedynku padł bezbramkowy remis.

Turniej finałowy odbył się w Toruniu w dniach 3-5 lipca 2012. Otwarcie turnieju rozpoczęło się paradą wszystkich uczestników prowadzoną z Rynku Staromiejskiego do Fosy Zamkowej. Tam na scenie wystąpił iluzjonista, a jego występy przeplatane były pokazami grupy cyrkowej. Do Torunia na wielki finał przyjechało 31 drużyn aż z 9 krajów. Rozgrywki odbywały się na Stadionie Miejskim w Toruniu. Naszej drużynie przypadło grać w grupie E gdzie trafiliśmy na

drużyny z Polski, Niemiec i Słowacji. W pojedynkach z tymi drużynami odnieśliśmy cztery zwycięstwa oraz remis, który padł w meczu z drużyną z Niemiec. Dzięki tym wynikom zostaliśmy triumfatorami grupy E. Jest to największy sukces naszych mieszkańców w dotychczasowych startach w tym turnieju. Każdy pojedynek był pełen zwrotów akcji, wielu spięć pod bramkami, dryblingów oraz cudownych parad bramkarskich. Za zwycięstwo wszyscy zawodnicy dostali medale oraz przepiękny puchar zwycięzców. Warto również nadmienić, że nasi mieszkańcy brali udział w różnych konkursach, a także uczestniczyli w meczu gwiazd turnieju. Mając w pamięci niezapomniane chwile z tegorocznych rozgrywek czekamy z niecierpliwością na kolejną edycję Piłkarskiego Turnieju „Seni CUP 2013”. [red.]



Igrzyska olimpijskie w Londynie

Nowożytnie igrzyska olimpijskie nawiązują do tradycji starożytnych igrzysk greckich. Pierwsze igrzyska olimpijskie odbywały się w Olimpii w Grecji i były rozgrywane co cztery lata. Pierwsze udokumentowane igrzyska odbyły się w roku 776 p.n.e. Pierwsze nowożytnie Igrzyska olimpijskie rozegrano w Atenach w 1896. W 1924 roku rozdzielono olimpiadę na letnią i zimową, odtąd letnie i zimowe igrzyska odbywają się na przemian co 2 lata.

Tegoroczne XXX Letnie Igrzyska Olimpijskie odbyły się w Londynie w dniach od 27 lipca do 12 sierpnia.



Były to już trzecie igrzyska rozegrane w tym mieście, poprzednie w 1908 i 1948. Z powodu II wojny światowej w 1944 roku, których gospodarzem miał być Londyn były odwołane.

Symbolem Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich 2012 była stalowa rzeźba o wysokości 115 metrów nazwana ArcelorMittal Orbit. Maskotkami igrzysk zostały wybrane Wenlock i Mandeville.

Na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie w programie zostało umieszczonych 26 konkurencji sportowych w jakich były rozgrywane zawody. W ramach konkurencji występuje 39 dyscyplin: badminton, boks, gimnastyka (gimnastyka artystyczna, gimnastyka sportowa i skoki na trampolinie), hokej na trawie, jeździectwo, judo, kajakarstwo (kajakarstwo górskie, kajakarstwo), kolarstwo (BMX, kolarstwo górskie, kolarstwo szoso-

we, kolarstwo torowe), koszykówka, lekkoatletyka, łucznictwo, pięciobój nowoczesny, piłka nożna, piłka ręczna, piłka wodna, pływanie, pływanie synchroniczne, podnoszenie ciężarów, siatkówka (siatkówka halowa, siatkówka plażowa), skoki do wody, strzelectwo, szermierka, taekwondo, tenis stołowy, tenis ziemny, triathlon, wioślarstwo, zapasy, żeglarstwo.

W igrzyskach występowały reprezentacje 204 państw świata, a także Niezależni Sportowcy Olimpijscy, w skład których wchodziło zawodnicy z krajów, które nie posiadają własnego oficjalnego narodowego komitetu olimpijskiego.

Sztafeta olimpijska rozpoczęła się 19 maja i trwała do 27 lipca, bieg z pochodnią olimpijską rozpoczął się tradycyjnie w greckiej Olimpii, a zakończył w dniu rozpoczęcia igrzysk na Stadionie Olimpijskim. Uroczyste otwarcie Olimpiady odbyło się wieczorem w piątek 27 lipca, na stadionie olimpijskim w Londynie. Igrzyska zostały otwarte przez królową Elżbietę II.

Podczas igrzysk najwięcej medali zdobyli reprezentanci Stanów Zjednoczonych, którzy wyjechali z Londynu z imponu-

jącą liczbą 104 medali, w tym 46 złotych. Na drugim miejscu uplasowali się zawodnicy z Chin – 88 medali. Polacy zajęli 30. miejsce w klasyfikacji, a medale zdobyli: Tomasz Majewski – pchnięcie kulą – złoto; Adrian Zieliński – podnoszenie ciężarów – złoto, Sylwia Bogacka – strzelectwo – srebro; Anita Włodarczyk – rzut młotem – srebro; Magdalena Fularczyk i Julia Michalska – wioślarstwo – brąz, Damian Janikowski – zapasy – brąz, Bartłomiej Bonk – podnoszenie ciężarów – brąz, Przemysław Miarczyński – żeglarstwo – brąz, Zofia Klepacka-Noceti – żeglarstwo – brąz, Karolina Naja i Beata Mikołaczyk – kajakarstwo – brąz. Gratulujemy.

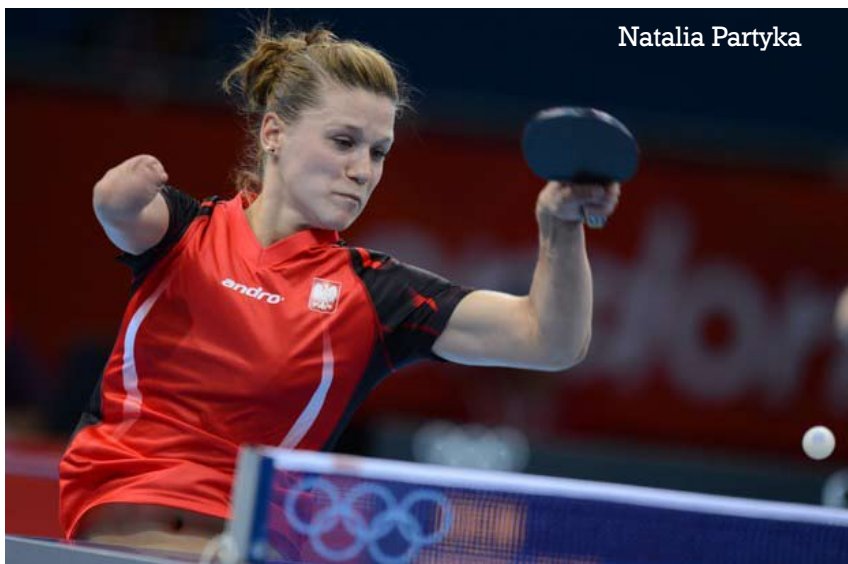
Kilkanaście dni później w Londynie miały miejsce XIV Letnie Igrzyska Paraolimpijskie, które odbywały się w dniach 29 sierpnia – 9 września. Były to drugie igrzy-



**Krzysztof
Kijowski**

ska paraolimpijskie rozgrywane w Anglii (wcześniej w 1984 roku). Start w Igrzyskach Paraolimpijskich zapowiedziały 164 państwa, czyli o 16 więcej niż w Pekinie. Polska zdobyła w sumie aż 36 medali, w tym 14 złotych, 13 srebrnych i 9 brązowych. W klasyfikacji medalowej turnieju zajęliśmy wysokie 9. miejsce.

Złote medale zdobyli: Rafał Wilk – dwa medale: w jeździe na czas i ze startu wspólnego na rowerze z ręcznym napędem, Mateusz Michalski – bieg na 200 m, Maciej Lepiato – skok wzwyż, Barbara Niewiedział – bieg na 1500 m, Ewa Durska – pchnięcie kulą, Karolina Kucharczyk – skok w dal, Katarzyna Piekart – rzut oszczepem, Joanna Mendak – pływanie, 100 m stylem motylkowym, Natalia Partyka – tenis stołowy, gra pojedyncza, Patryk Chojnowski – tenis stołowy, gra pojedyncza, Piotr Grudzień, Marcin Skrzynecki – tenis stołowy, drużynowo, Grzegorz Pluta – szabla na wózkach, Dariusz Pender – szpada na wózkach. Srebrne medale: Anna Harkowska – trzy w kolarstwie: w wyścigu na 3000 m na torze oraz szosowym – w jeździe na czas i ze startu wspólnego, Alicja Fiodorow – bieg na 200 m, Arleta Meloch – bieg na 1500 m, Mateusz Michalski – bieg na 100 m, Mariusz Sobczak – skok w dal, Janusz Rokicki – pchnięcie kulą, Karol Kozuń – pchnięcie kulą, Oliwia Jabłońska – pływanie, 100 m stylem motylkowym, Krzysztof Kosikowski, Artur Korc – kolarski wyścig tandemów ze startu



Natalia Partyka

wspólnego, Patryk Chojnowski, Sebastian Powroźniak – tenis stołowy, drużynowo, Daniel Pek – bieg na 1500 m. Brązowe medale: Alicja Fiodorow – bieg na 400 m, Rafał Korc – bieg na 1500 m, Tomasz Błatkiewicz – rzut dyskiem, Tomasz Rębisz – pchnięcie kulą, Łukasz Mamczarz – skok wzwyż, Paulina Woźniak – pływanie, 100 m stylem klasycznym, Milena Olszewska – łucznictwo, Marta Makowska – floret na wózkach, Natalia Partyka, Alicja Eigner, Małgorzata Jankowska – tenis stołowy, drużynowo.

Przy okazji złotych medalistów wspomnieć należy szczególnie o pływaczce Joannie Mendak oraz tenisistce stołowej Natalii Partyce. Obie okazały się najlepsze już na trzecich igrzyskach z rzędu. Wcześniej wygrywały w Pekinie i Atenach.

Źródła: wikipedia.pl.

Hucuł

Zamieszczamy wrażenia z zajęć hipoterapii, na które Autorka uczęszczała przed zamieszkaniem w naszym Domu.

Hipoterapia to dla mnie medyczna terapia. Uspokaja, relaksuje i wtedy niczego się nie boję. Kiedy podaje hucułowi cukier, bułeczkę, jabłko, marcheweczkę, a także zieloną gruszczkę, jęzor pokazuje i moje dłonie oblizuje. Kask na głowie mam i koniowi na siodło wsiadam. A gdy jazdę rozpoczynam, śmiać się zaczynam, a przy przeszkodach głowę zginam. Gdy kurs rozpoczynam, ktoś z opieki mnie asekuje, i czasami lewą nogę podtrzymuje. Kiedy na koniu leżę, oczami krajobraz obserwuję, a grzywy kurczowo się przytrzymuję, a wcześniej jego obczesuję i grzbięt oklepuję.

Kiedy kolejka się zaczyna, żadna kłótnia się nie rozpoczyna, a wszyscy wrażenia opowiadają, po hipoterapii każdy pani terapeutce dziękuje. Gdy pierwszy raz na konia wsiadałam, wielkiego cykora miałam, a potem gdy się przyzwyczaiłam chętnie na hipoterapię uczęszczałam. A wcześniej na aerobik chodziłam, w Niemczech w sztafecie biegałam, dużo pływałam, a gdy konia zobaczyłam, na niego szybko wskoczyłam i tą terapię bardzo polubiłam.

Lidia Wąsik



PIOTR BAL, pastele

MAREK MIGDAŁ,
farby plakatowe



MAREK MIGDAŁ,
farby plakatowe

GALERIA

PIOTR BAL,
pastele





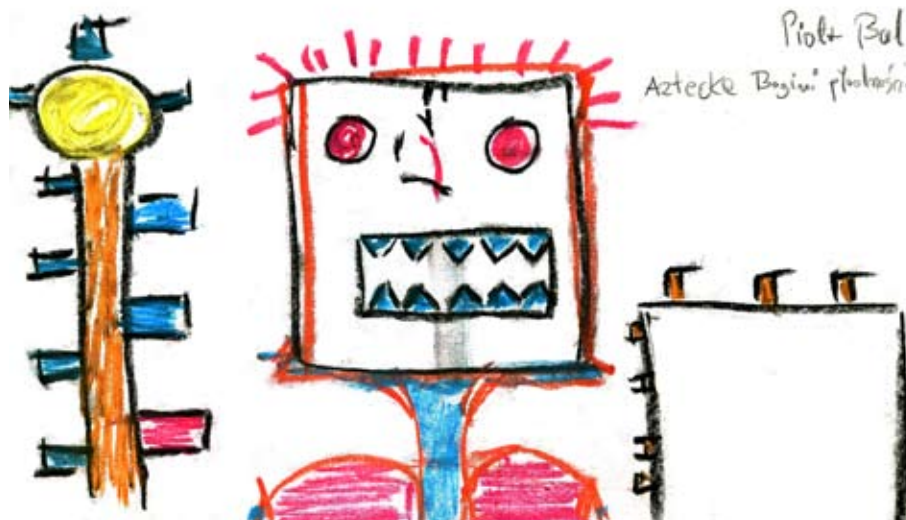
TADEUSZ
STANKIEWICZ,
pastele



MAREK MIGDAŁ,
„Zabawa w parku”,
ołówek, kredka



Prezentujemy
prace z naszych
warsztatów
plastycznych



Rozdział 11 – Renegat

W Państwie It położonym na krańcach Rheme'u panowała ciemna bezkسیężycowa noc. Odziani na czarno ludzie w kapturach bezszelestnie przemykali do swej świątyni. Wewnątrz panowała absolutna ciemność. Tylko po środku sali świątyni paliło się ognisko, którego światło nie docierało jednak nawet do pierwszego rzędu stłoczonych w sali ludzi. Wnętrze budynku nie miało żadnych ozdób. Były tylko gołe ściany wykonane z litej, nieoszlifowanej skały. Panowała idealna cisza, tak że słycać było kroki nadchodzącego kapłana.

Tym razem rytuał, który miał się tu odbyć, nie był misterium ku czci Tego, który jest Doskonale Neutralny...

Arcy-kapłan złożył dłonie do modlitwy...

Nagle ciszę przerwał jego krzyk:

– Ponieważ Khadir arn Jokast złamał zasadę neutralności, oddając się na usługi Korsarza – Księcia Delgorda, zostaje on wykluczony z Zakonu Neutralnych. Jeżeli kiedykolwiek jego stopa postanie na terytorium Państwa It, zostanie powieszony bez sądu... a jego ciało będzie spalone bez pogrzebu.

Groza przeniknęła zebrany Zakon Neutralnych. Khadir był ulubionym uczniem Arcy-kapłana.

Nie ma taryfy ulgowej dla tych, którzy łamią zasadę neutralności.

Spod czarnej peleryny Arcy-kapłan wyjął model małej szubieniczki, zawiesił na niej kukiełkę symbolizującą arn Jokasta i rzucił całość w ogień.

– Niechaj się Twa dusza spali...

Daleko od granic Państwa It, Khadir, który nie wiedział nic o obrzędzie, poczuł ukłucie pod mostkiem, powiał wiatr, westchnął i poczuł jakby coś zeń ulatywało... Przestraszył się, ale tylko na moment. On nie wierzył w istnienie duszy, ani w skuteczność takich obrzędów. Zrozumiał jednak, że jego

wykluczenie z Zakonu Neutralnych dokonało się.

Teraz był sam. I znieawidzony przez wszystkich miał tylko swego pana Księcia, Korsarza Delgorda. Jednak był potężny – bo Delgord nic bez jego rady nie postanawiał – i bogaty bo księżę był hojny i miał bacznie zaopatrzonego swój korsarski skarbiec.

[c.d.n.]



rys. Jacek Juzew Ksanerry

Strony Rady Mieszkańców



We wrześniu Rada ze smutkiem przyjęła wiadomość o śmierci Pani Zofii Dybowskiej, wieloletniej i bardzo zaangażowanej członkini Rady. Pani Zofia była członkiem Rady od 2003 roku, aktywnie działała dla dobra całej społeczności. Obdarzała wszystkich na co dzień ciepłem i życzliwością, każdemu okazując zainteresowanie i troskę, apelowała także do wszystkich o wzajemną życzliwość i szacunek. Wielu mieszkańcom była również znana dzięki aktywnemu udziałowi w Mszach Świątecznych. Z wielkim smutkiem przyjęliśmy informację o śmierci Pani Zosi, ale zawsze z uśmiechem będziemy ją wspominać.

Dziękujemy Ci Zosiu, pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci...

Rada prosi mieszkańców o kontaktowanie się we wszystkich sprawach, w których może być pomocna. Prosimy również o udział w comiesięcznych Zebraniach Społeczności, które odbywają się jak zawsze w kawiarence „Grosik” w bud. 41. Na zebraniach omawiane są aktualności z życia Domu, jest także możliwość poruszenia nurtujących spraw, zadania pytań oraz podzielenia się ze społecznością własnymi przemyśleniami.

Rada Mieszkańców:

Krystyna Cymerys

Krzysztof Kijowski

Marian Skoczył

Romana Wądrzyk

Wojciech Wierzbicki

AKTUALNOŚCI

Lato to czas wypoczynku i zabawy. Oprócz opisanego w tym numerze „Pikniku u Jawora” (opisuje Bożena Florek), bawiliśmy się też na innych zabawach i piknikach na terenie Domu i poza nim. Byliśmy na pikniku integracyjnym „Dzień spełnionych marzeń” w Łyszkowicach, zorganizowanym przez Stowarzyszenie „Pomocna Dłoń”. Często też spędzamy czas przy muzyce, grając, śpiewając i wspólnie się bawiąc. Teraz czekamy już na zabawę andrzejkową z hucznymi tańcami i tradycyjnymi wróżbami.

Korzystając z ciepłych i słonecznych dni, latem i wczesną jesienią spędzaliśmy czas także na spacerach i wyjściach w plener. Byliśmy w ZOO, Ogrodzie Botanicznym, a także na kilku wycieczkach za miasto, m.in. w Książnicach. Teraz, mimo że już jesień, nadal liczymy, że pogoda podaruje nam jeszcze słoneczne, sprzyjające wyjazdom dni i już planujemy wycieczkę do Pszczyny.



We wrześniu odbył się drugi w tym roku turnus rehabilitacyjny, który w numerze opisuje Mirek Konieczny. Poprzednio wypoczywaliśmy w górach, a tym razem byliśmy nad morzem, w Sarbinowie koło Mielna.



W Ogrodzie Botanicznym



„Krokodyl” na Gaudium



W październiku nasza grupa teatralna „Teatr Wyobraźni” wystąpiła z przedstawieniem „Krokodyl – artysta” w NCK-u podczas Krakowskich Spotkań Artystycznych „Gaudium et Spes”, występ bardzo się udał, przedstawienie podobało się publiczności, aktorzy zostali nagrodzeni brawami i pamiątkowymi upominkami. Przedstawienie to grupa wystawiła po raz pierwszy w kwietniu w ramach X Przeglądu Muzyczno-Teatralnego „O Buławę Lajkonika”, potem pokazywała je w maju przed budynkiem naszego Domu, a następnie w czerwcu w Domu Kultury im. Andrzeja Bursy w Nowej Hucie. O przedstawieniu pisała jedna z aktorek, Bożena Florek, w poprzednim numerze „Impulsu”. Ostatnio grupa rozpoczęła próby do Jasełek, w tym roku będą one oparte na „Opowieści Wigilijnej” Karola Dickensa. Równocześnie grupa przygotowuje krótką etiudę „Niezwykłe przygody Michasia Pogody.”

W lipcu odwiedziliśmy zaprzyjaźnione Warsztaty Terapii Zajęciowej przy ul. Królowej Jadwigi. Warsztaty zostały założone w 1997 roku, od 2001 prowadzone są przez Stowarzyszenie Pomocy Socjalnej „Gaudium et Spes” w Krakowie. Podczas naszej wizyty mieliśmy możliwość obejrzenia pracowni, a także wykonania prac z gliny i artystycznej biżuterii.

Oprócz zajęć terapeutycznych w budynkach, od pierwszych dni lata organizowane były także warsztaty artystyczne przed budynkiem. Powstało wiele ciekawych prac, niektóre z nich prezentujemy w środku numeru. Wzięliśmy także udział w Warsztatach Malarskich „Kraków moich marzeń” połączonych z Grą Miejską „Siódme dzieło Krakowa”, imprezę opisuje w tym numerze Wojciech Wierzbicki.

We wrześniu, na zaproszenie Ojców Cystersów i Caritas Archidiecezji Krakowskiej, jak co roku wzięliśmy udział w tradycyjnej pielgrzymce osób chorych i niepełnosprawnych, która odbyła się w Sanktuarium Krzyża Świętego w Mogile. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski.

Myśląc o zbliżającym się Dniu Wszystkich Świętych, wyjeżdżamy na cmentarze porządkować groby naszych zmarłych mieszkańców i zapalić symboliczną lampkę ku Ich pamięci.

Obok sztuki czy religii, sport to wciąż ważna dziedzina naszego życia! Chętnie i z zapalem bierzemy udział w rozgrywkach sportowych w Domu i poza nim, nadal także jest aktywna i odnosi sukcesy nasza drużyna sportowa „Giganci”. W początkach lata brała udział w Turnieju Piłki Nożnej „Seni Cup 2012”, który zwyciężyła (turniej opisujemy w numerze). Za swój świetny występ reprezentanci naszego Domu zostali nagrodzeni pamiątkowymi pucharami i medalami, otrzymali także specjalne podziękowania i gratulacje od Dyrekcji. W sierpniu drużyna brała udział w Turnieju Piłki Nożnej na Stadionie Płaszowianka, w rozgrywkach brały udział cztery drużyny: oprócz reprezentantów naszego Domu byli również mieszkańcy z Domów z Łyszkowic, Białki Tatrzańskiej i Czernej, nasza drużyna zajęła trzecie miejsce. We wrześniu uczestniczyliśmy w „Integracyjnej Spartakiadzie Sportowej” zorganizowanej przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Bochni, oraz w zawodach sportowych w DPS przy ul. Kluzeka, nasz Dom reprezentowało 4 mieszkańców. Udało nam się także zwiedzić Stadion Wisły. Sport to także szachy – braliśmy udział w Turnieju Szachowym w Wadowicach (o turnieju pisze w numerze Wojciech Wierzbicki), a także kręgle, które sprawiają nam mnóstwo frajdy (o kręglach pisze w numerze Adam Kukla).

Wszystkich mieszkańców zachęcamy do udziału w organizowanych wyjściach, imprezach oraz stałych



Olimpiada Ogrodowa w DPS ul. Kluzeka

zajęciach terapeutycznych, które regularnie się u nas odbywają! Zachęcamy także do dbania o czystość i wygląd najbliższego otoczenia, nadal każdego miesiąca odbywa się konkurs, w którym w każdym budynku zostaje wyróżnione piętro i pokój, a wyróżnieni mieszkańcy otrzymują nagrody.

Złote Myśli

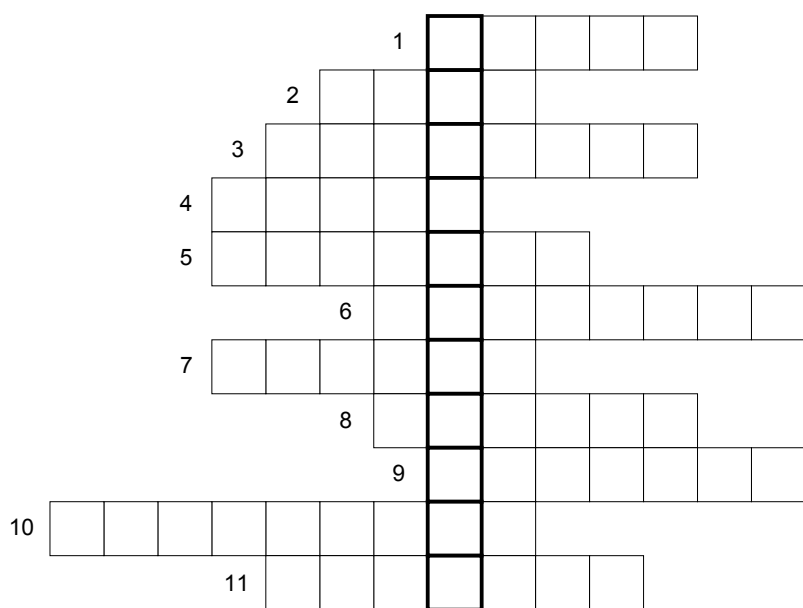
Pić, pić, pić i pić przestać.

Tadeusz Gorlach

Zobaczcie jaka jest naprawdę piękna złota polska jesień.

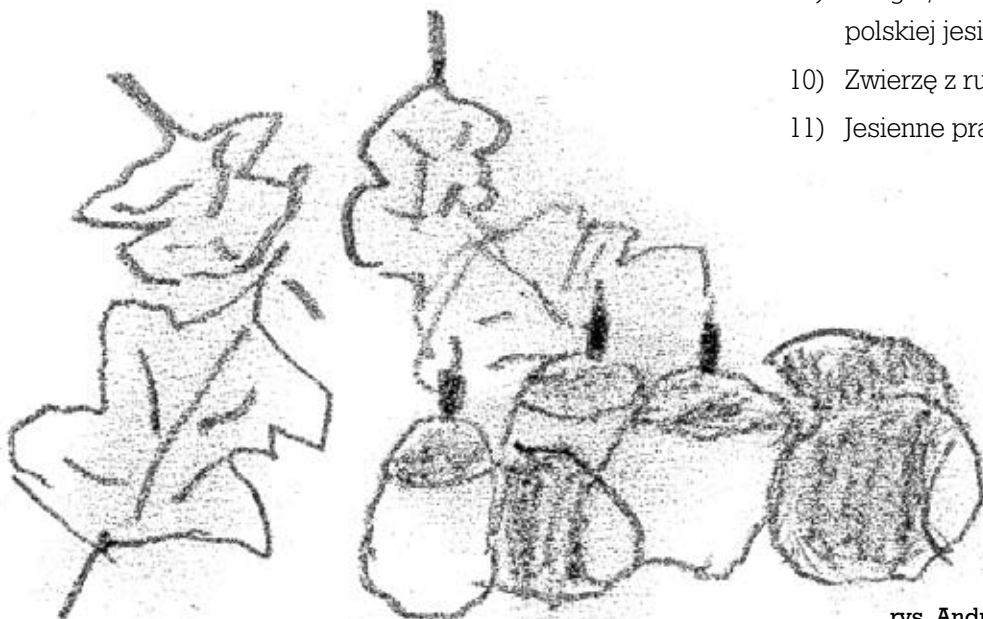
Perła

Jesienna krzyżówka z hasłem



Objaśnienie haseł:

- 1) Wieje także jesienią
- 2) Najlepsze miejsce na jesienne spaceru
- 3) Jesienią zrobisz z nich ludziki
- 4) Ochroni cię przed zimnem
- 5) Nie wychodź bez niego gdy pada
- 6) Przysmak dzików, przyda się do tworzenia jesiennych figurek
- 7) Bywają nie tylko w przyrodzie, ale i genealogiczne
- 8) Jesienią zmieniają kolory z zieleni na rudości, żółcie i czerwienie
- 9) Drugie, obok złotego, oblicze polskiej jesieni
- 10) Zwierzę z rudą kitką
- 11) Jesienne prace w polu



rys. Andrzej Kuś

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Wspólna Radość” jest organizacją pozarządową działającą od 1999 roku. Od 2007 roku jest organizacją pożytku publicznego. Działa na rzecz osób niepełnosprawnych, wspiera Dom Pomocy Społecznej w Krakowie przy ul. Łanowej 41. Misją Stowarzyszenia jest rozwijanie i promowanie inicjatyw, postaw i działań zmierzających do pełnego rozwoju osób niepełnosprawnych, a także ich integracja społeczna ze środowiskiem. Na konto Stowarzyszenia można przekazać 1% swojego podatku wpisując numer KRS 0000151562.

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-4002606-360-110200012
Deutsche Bank 24 SA

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-40053408-27016-
100000012 Deutsche Bank 24 SA